PROF • M • BAŁABAN

PRZEWODNIK PO ŻYDOWSKICH ZABYTKACH KRAKOWA

PRZEWODNIK
PO ŻYDOWSKICH ZABYTKACH
KRAKOWA

PROF. MAJER BAŁABAN

PRZEWODNIK PO ŻYDOWSKICH ZABYTKACH KRAKOWA

Z 13 RYCINAMI W TEKŚCIE
Z 24 ROTOGRAWJURAMI NA ODDZIELNYCH TABLICACH
Z 2 PLANAMI

KRAKÓW — 1935

NAKŁADEM STOWARZYSZENIA „SOLIDARNOŚĆ-B'NEI B'RITH“ W KRAKOWIE



Ilustracje ze zbiorów Żyd. Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa Słuchaczy U. J. w Krakowie.

Klisze wykonano w zakładzie repr. art. „Zorza“ w Krakowie.

Drukarnia Narodowa w Krakowie.

SŁOWO WSTĘPNE.

STARY gród podwawelski — to niewyczerpany jeszcze skarbiec pomników przeszłości, o dużej nieraz wartości historycznej i artystycznej. Wiekowe mury i budynki, zapadające w ziemię nagrobki, wytarte przez czas napisy, pożółkłe ze starości księgi i dokumenta, wystrzępione resztki tkanin — mają swoją żywą duszę i barwną wymowę. Każdemu, kto tylko ciekaw, odsłaniają one tajniki przeszłości i opowiadają o dziejach wygasłych pokoleń, o ich życiu i zmaganiach, o ich wzlotach i upadkach, o ich cierpieniach i radościach i o wynikach ich twórczych wysiłków.

Liczne i ciekawe są pomniki, które w pochodzie dziejów stworzyło życie Żydów w Krakowie i które do dnia dzisiejszego się utrzymały. Z powodu braku należytej opieki i zainteresowania ulegają one jednak niestety zniszczeniu i zagładzie, a dzieje Żydów, którzy wedle źródeł historycznych żyją tu od przeszło ośmiu wieków, zapadają coraz bardziej w mrok zapomnienia. Podjęliśmy przeto myśl roztoczenia opieki i ochrony nad pozostałemi zabytkami żydowskiemi w Krakowie. Wstępem do tej akcji jest niniejsze wy-

dawnictwo, którego zadaniem jest rozpowszechnienie i spopularyzowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa wiadomości o istniejących w Krakowie pomnikach przeszłości żydowskiej. Opracowanie przewodnika powierzyliśmy najznakomitszemu znawcy tego przedmiotu p. prof. Drowi Majerowi Bałabanowi w Warszawie, któremu składamy tu serdeczne podziękowanie za zwięzłe spisanie wyników jego wieloletnich badań i studjów. Artystyczne ilustracje uzyskaliśmy dzięki ofiarnym i z umiłowaniem sprawy dokonanym pracom Żyd. Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa Słuchaczy U. J. w Krakowie. Całość zawdzięczamy inicjatywie sekretarza naszego p. Dra Henryka Silbersteina, jego usilnym trudom i zabiegom, które umożliwiły rozpoczęcie zamierzonej przez nas akcji i wydanie niniejszego przewodnika w wytwornej szacie zewnętrznej, ozdobionego dobranemi ilustracjami i zaopatrzonego 2 planami i celowym skorowidzem.

Niechaj książka ta spełni zamierzone przez nas zadanie, niechaj wzbudzi cześć i pietyzm dla zaniedbanych pomników przeszłości żydowskiej w Krakowie.

Stowarzyszenie
„Solidarność — B'nei B'rith"
w Krakowie

PRZEDMOWA.

Niewiele miast w Polsce zachowało swe pomniki dziejowe wogóle, a żydowskie w szczególności. Jeśli same miasta zmieniły swój wygląd do niepoznania, to tembardziej stało się to z kwartałami czyli dzielnicami żydowskiemi, które z konieczności musiały być rozszerzone i oczyszczone. Niestety w tej pracy nie brali udziału konserwatorowie zabytków starożytnych, ni historycy, burzono więc wszystko bez wyjątku. Najciekawsze budowle musiały ulec zburzeniu ilekroć szło o rozszerzenie ulicy, tak że np. w Poznaniu nie poznasz dziś ghetta z czasów polskich, a tylko nazwa ulicy „*żydowskiej*“ daje świadectwo przeszłości. W r. 1908 zburzono tutaj dwie stare synagogi przy ulicy żydowskiej dla zyskania miejsca pod budowę fundacji dla starców *(Latzische Stiftung)*, a w 1926 znikła ostatnia stara bóżniczka *(Nehemias-Klaus)* w suterenach jednego z domów przy ul. Mokrej. Podobnie — lecz nie tak gruntownie zniesiono stare domy przy ulicy żydowskiej (Blacharskiej) we Lwowie, a tylko Lublin i Wilno zachowały swe pierwotne ghetta we właściwej formie.

Ghetto krakowskie mieściło się zrazu w mie-

ście, a gdy Żydów w r. 1495 stamtąd wygnano, przeniosło się ono na Kazimierz i tam — mimo licznych przeróbek i regulacyj — utrzymało się bodaj w głównych zarysach po dzień dzisiejszy. Lecz to, czego nie uczynili ludzie, czyni czas. Z dnia na dzień chylą się ku upadkowi prastare domy i raz poraz powstaje wyrwa w całokształcie ulicy. Dlatego już czas ostateczny, bym bodaj pobieżnie opisał to, co zostało, przyczem odsyłam ciekawych do mej obszernej, dwutomowej monografji,[1] której opracowaniu poświęciłem dwadzieścia lat życia. Tam znajdzie czytelnik szczegóły, których z natury rzeczy w przewodniku nie mogłem umieścić, oraz źródła archiwalne i epigraficzne, na których oparłem moje wywody.

Majer Bałaban.

---

[1] Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304—1868). Tom I (1304—1655), Kraków 1912, Nakładem Izr. Gminy Wyznaniowej, stron XXIV+474. — Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868, Tom I (1304—1655). Wydanie nowe, rozszerzone i przerobione z 35 rycinami na oddzielnych tablicach, Kraków 1931, stron XXXII+568. Nadzieja, Two dla wspierania chorej młodzieży żyd. szkół średnich i wyższych w Krakowie. Tom II, (1655—1868) stron XXIV+720, z 35 rycinami na oddzielnych tablicach. Kraków 1935. (Tensam nakład). Cytuję: B. I, lub B. II, oraz stronę.

HISTORJA KWARTAŁU ŻYDOWSKIEGO W KRAKOWIE I NA KAZIMIERZU.

Żydzi przybyli do Krakowa prawdopodobnie w drugiej połowie XIII wieku — jeśli nie pierwej. Już w 1304 jest wzmianka o ulicy żydowskiej w tem mieście. Jest nią dzisiejsza ulica św. Anny. Tutaj mieściły się, obok nielicznych domów chrześcijańskich, domy żydowskie, a w nich mieszkania, sklepy i składy Żydów, tutaj wznosiły się w XIV i XV wieku dwie bóżnice, dom kahalny, szkoła i dom weselny. Na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic: św. Anny (żydowskiej) i Jagiellońskiej (Szerokiej) był niewielki placyk, na który wychodziły okna starej bóżnicy. Na środku tego placyku *(Vicus judaicus)* była studnia, zaopatrująca całą ludność żydowską w wodę, a dookoła niej stały stragany (jatki żydowskie) i odbywał się targ żydowski, tylekroć w aktach wspominany.

Przy końcu ulicy żydowskiej, tam gdzie dziś wznosi się kościół św. Anny, była w murze miejskim furtka (zwana *żydowską*), przez którą Żydzi wychodzili na wały miejskie. Przed furtą wznosiła się łaźnia żydowska, dla której już nie było miejsca w samej ulicy, a mimo niej, poprzez wały

i fosy prowadziła droga (czy ścieżka) na cmentarz żydowski, na którym spoczywali pierwsi żydowscy osadnicy Krakowa. Położenie tego najstarszego żydowskiego cmentarza w Krakowie nie da się dokładnie określić; podług jednych leżał on tuż za wałami, u wylotu ulicy Karmelickiej (koło kawiarni Esplanada), wedle drugich o wiele dalej. W starych źródłach zwie się to miejsce *Kaffiory* lub *Kawiory*, co niektórzy wywodzą od słowa niemieckiego *Kirchhoff*, inni zaś od hebrajskiego *Kebarim (kwarim*, pluralis od *kewer)* t. j. groby.

Ulica żydowska i jej mieszkańcy byli solą w oku mieszczan krakowskich — po większej części pochodzenia niemieckiego — i oni to czynili starania, by Żydów wygryźć z serca miasta. Podobne dążenia widzimy w Poznaniu, we Lwowie i w innych miastach królewskich, lecz nigdzie zamiar ten tak się nie powiódł, jak w stolicy państwa, w Krakowie. Już w roku 1392 zapada na Radzie Miejskiej uchwała, że Żydom, kupującym domy u chrześcijan, nie wolno tychże domów odsprzedawać innym swoim współwyznawcom. W tym roku sprzedaje Lelka Żydówka Piotrowi Gerhardsdorf dom swój naprzeciw studni żydowskiej, a więc na skrzyżowaniu ul. św. Anny i Jagiellońskiej i na tej parceli staje w r. 1400 pierwsze kolegium Akademji Krakowskiej, odnowionej przez Władysława Jagiełłę. Odtąd będzie się Żydów rugowało z tej ulicy, a napady i tumulty z lat 1407, 1423 i 1455 przyśpieszą te rugi. Snać szły one jednak dla Aka-

demji zbyt wolnym krokiem, skoro w r. 1469 postanowił Jan Długosz „handlowym“ sposobem usunąć Żydów z ich ulicy. W tym celu zawiera on imieniem Akademji umowę z Żydami, mocą której Żydzi „dobrowolnie i bez przymusu“ odstępują Akademji obie swe bóżnice, ratusz, szkołę, łaźnię i inne instytucje kahalne, a wzamian za to otrzymują (kupują) nowe parcele przy ulicy św. Tomasza, od Sławkowskiej do dzisiejszego placu Szczepańskiego, który powstał dopiero po zburzeniu starych domów w r. 1811. W tejto ulicy, zwanej *Spiglarską*, mieszkali prawdopodobnie Żydzi i przedtem, gdyż już w r. 1422 zwie się w aktach wieża do niej przypierająca: *wieżą żydowską*, a rychło i *furta* przy wieży przyjmie tę nazwę.

W tej to ulicy pobudowali Żydzi, po ustąpieniu z ulicy św. Anny (1469) nową synagogę, dookoła której rozmieściły się inne instytucje kahalne, a także domy prywatne ze sklepami, składami i mieszkaniami. Odtąd zwie się ta część ulicy św. Tomasza (a nieraz i cała) ulicą żydowską i tak jest ona oznaczona na t. zw. planie Kołłątajowskim z r. 1785.

Z usunięcia Żydów z ulicy św. Anny skorzystała przeważnie, a może wyłącznie, Akademja, która mogła się teraz swobodnie rozszerzać. Zbudowała ona, po zburzeniu starej bóżnicy (a może po jej przeróbce), główny swój gmach (dziś Bibljoteka Jagiellońska), a obok niego inne kolegja i instytuty. Mieszczanom było jednak obojętne, w któ-

rej stronie miasta Żydzi mieszkają i handlują, więc dalej czynili starania, by swoich konkurentów zupełnie wyrugować. Rozpoczyna się nowa serja napadów i tumultów. Zastraszeni Żydzi zrzekają się w r. 1485 „dobrowolnie“ prawa handlu i przemysłu, kontentując się sprzedażą tandety, przepadłej u nich w zastawie, oraz bankierstwem czyli lichwą. Surowe wpisał magistrat rygory na wypadek, jeśliby Żydzi nie dotrzymali swych zobowiązań, choć wiedział z góry, że Żydzi ich nie dotrzymają, bo dotrzymać nie mogą. Na tle codziennych przekroczeń „paktu z r. 1485“ przychodzi do tarć, bójek, konfiskat, a nawet tumultów, które w r. 1494 wyrodziły się w krwawy pogrom.

Stało się to dnia 12 czerwca, podczas pożaru, który zniszczył szereg domów i bram miejskich. Tłum, korzystając z zamieszki, rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł rabować; Żydzi bronili się, jak mogli, wielu z nich wśród walki straciło życie; także i wielu napastników zginęło. Gdy pożar przygasł i w mieście się nieco uspokoiło, udała się starszyzna żydowska ze skargą na zamek, lecz także i Rada Miasta wniosła skargę na Żydów, jako „na odwiecznych szkodników chrześcijańskiego miasta i chrześcijańskiego człowieka“. Jan Olbracht przyznał słuszność wywodom Rady i zamknął w lochu zamkowym starszyznę żydowską wraz z jej rabinem Jakóbem Polakiem. Dzięki wstawiennictwu humanisty Filipa Kalimacha

uwolniono więźniów, lecz ogólna sytuacja Żydów niewiele się zmieniła. Pod wpływem brata swego, kardynała Fryderyka, postanowił król raz na zawsze usunąć z miasta „przyczynę wszelkich nieszczęść i tumultów“ i dekretem z r. 1495 wypędził wszystkich Żydów z Krakowa.

Nie dochowały się ni w aktach ni w kronikach współczesnych szczegóły „ustąpienia“ Żydów z Krakowa, nie wiemy, co się stało z ich domami, składami, synagogami i innemi nieruchomościami; nawet cmentarz żydowski zginął bez śladu i dotąd nie odkopano ani jednego nagrobka z owej zwyż dwa wieki trwającej epoki. Nie jest wykluczone, że zwyczajem owego czasu zburzono cmentarz, a nagrobków użyto pod budowę jakiegoś pałacu czy kościoła. Analogiczne wypadki są znane w Europie zachodniej; i tak odkryto w Moguncji w r. 1922 przy okazji gruntownej rekonstrukcji tamtejszej katedry zwyż 200 kamieni nagrobnych z XI—XIII wieku w fundamentach tego prastarego kościoła, takiesame nagrobki odkryto niedługo przed wojną w fundamentach cesarskiego zamku (Burg) we Wiedniu.

* * *

Żydzi krakowscy byli aż nadto ze swem miastem związani, by pójść na daleką wędrówkę. Wierzyli, że gdy się namiętności uspokoją, będą mogli wrócić do „miasta“, więc osiedli „na razie“ w pobliskim Kazimierzu, gdzie już oddawna (od Ka-

zimierza Wielkiego) istniała niewielka gmina żydowska.

Kazimierz stanowił wówczas i przez cały przeciąg dziejów niepodległej Rzeczypospolitej miasto zupełnie niezależne od Krakowa, miał własną Radę i Ławę miejską, własne organizacje cechowe i uprawiał własną politykę handlową. Pierwotni osadnicy żydowscy mieszkali tutaj w niewielkim kącie północno-wschodnim, przypierającym do murów miejskich; z innych stron przypierały posesje żydowskie do gruntów Jordanowskich, oraz obszernych kompleksów Bożego Ciała, św. Wawrzyńca itp. Ośrodek ghetta kazimierskiego stanowił podłużny plac (czworobok), dzisiejsza ulica Szeroka, gdzie od strony południowej wznosiła się (i wznosi) „stara“ bóżnica, pamiętająca może czasy Kazimierza Wielkiego, a już bezsprzecznie czasy Jagiełły, — od północy mieścił się mały cmentarzyk, który snać wystarczał pierwotnej gminie.

To małe ghetto kazimierskie okazało się odrazu za ciasne dla potężnej gminy krakowskiej, a to tembardziej, że na początek XVI wieku przypadają rugi Żydów z licznych miast czeskich i morawskich, powodujące silną imigrację do Krakowa. Już na lata 1509—1519 przypadają tarcia między nowymi przybyszami z Czech a Żydami osiadłymi tutaj oddawna. Sam król Zygmunt I musiał godzić poważnione strony, lecz zgoda ta nie długo trwała, gdyż ponowna imigracja po-



Podwórze starego domu na Kazimierzu.

woduje w „mieście żydowskiem na Kazimierzu“ ciasnotę, a wraz z nią nowe zamieszki.

Rozważniejsze jednostki poczynają czynić starania celem rozszerzenia „miasta“ i to tak dla żywych, jak i dla umarłych. Już w r. 1533 kupuje kahał plac na rozszerzenie cmentarza, lecz magistrat kazimierski nie aprobuje ni kupna ni jego celu i dopiero „powietrze“, grasujące w latach 1551—52 zmusza go do tego. W tym krótkim okresie czasu wymarło w „mieście żydowskiem“ 220 Żydów, którzy już nie znaleźli miejsca odpoczynku na małym starym cmentarzyku.

W rok później dokupują Żydzi kawał ogrodu królewskiego od ulicy Józefa do muru czyli dzisiejszej ulicy św. Wawrzyńca, oraz kawał placu, należącego do klasztoru kanoników lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała, tuż za Starą Bóżnicą (dziś plac Bawół). Wzrost gminy żydowskiej, jakoteż dalsza imigracja z Czech i Śląska rychło powodują nową ciasnotę w „mieście żydowskiem“, które po wielu staraniach, targach i procesach rozszerzono i to dwukrotnie: w roku 1583 i 1608, przyczem ustalono granice posesyj żydowskich do samego końca Rzeczypospolitej.

Granice „miasta żydowskiego“ i jego wymiary. Statystyka domów i ludności.* Odtąd stanowią granicę miasta żydowskiego: od północy mury, biegnące dzisiejszą ulicą Miodową, od wschodu mury

*) B. II str. 469—484.

Kazimierza na Dajworze i Starowiślnej, od południa ul. św. Wawrzyńca (dawny mur cmentarny) i mury klasztoru Bożego Ciała przy ulicy Józefa, a od zachodu tyły domów przy ulicy Bożego Ciała. Zachodnia część „miasta żydowskiego" (mniej więcej od ulicy *Kupa* po *Nowy Plac* zwie się na planie Kołłątajowskim (1785) Libuschhof *(Dwór Libuszy)*, co wskazuje na fakt, że tutaj osiedli żydowscy imigranci z Czech.

Podług wymiarów dokonanych w r. 1789 przez geometrów „Komisji Dobrego Porządku" *(Boni ordinis)* wynosił obszar „miasta żydowskiego" tylko 197,918 łokci kwadratowych, podczas gdy „katolicka" część Kazimierza wynosiła łokci kw.: 1,019.290, czyli zwyż pięć razy tyle. A jednak było w mieście żydowskiem pod koniec XVIII wieku 212 parcel zabudowanych, w chrześcijańskim zaś ledwie 166, co najlepiej świadczy o okropnej ciasnocie ghetta. O tejżesamej ciasnocie świadczą cyfry statystyczne ludności owego czasu: za Batorego mieszkało na Kazimierzu około 2000 Żydów (dusz), w r. 1765: 3.465, w r. 1796: 4.138 Żydów, natomiast 17.829 chrześcijan w Krakowie, Kazimierzu i innych przedmieściach. W r. 1804 spada liczba Żydów (4.300), w r. 1810 wynosi liczba wszystkich mieszkańców 23.612, w tem Żydów 5.014, chrześcijan 18.598, w r. 1815: Żydów 4.884, chrześcijan: 18.525, w r. 1818: Żydów: 7.252, chrześcijan 18.208 itd. Z tych liczb ludności, jakoteż z liczby zabudowanych parcel na tak małym ob-

szarze (208—212) wynika jasno, jaka ciasnota panowała w „mieście żydowskiem“, jakie tu panowały stosunki hygieniczne oraz jakie było bezpieczeństwo ogniowe. Niebezpieczeństwo pożaru zrozumiemy jeszcze lepiej, gdy zważymy, że w r. 1790 było na 207 domów tylko 62 murowanych, reszta zaś z drzewa lub gliny; — w r. 1813 stan o tyle się poprawił, że na 194 domów prywatnych (prócz bóżnic itp.) było 118 drewnianych a 76 murowanych.

W tem to „mieście żydowskiem“ mieszkała do końca XVIII wieku prawie cała ludność żydowska Krakowa i ten stan utrzymuje się przez cały czas t. zw. Wolnego Miasta Krakowa, gdyż na podstawie statutu żydowskiego z r. 1818 (§ 23) wolno było mieszkać poza granicami „miasta żydowskiego“ tylko Żydom bogatym, wielkim przemysłowcom, artystom, a w każdym razie ubierającym się po europejsku i posyłającym swe dzieci do szkół publicznych. Z „wiosną narodów“ coraz więcej Żydów przystosowywało się do tego żądania i opuszczało mury starego ghetta, a nadto samo ghetto poczęło się już na początku XIX wieku rozszerzać szczególnie w kierunku dzisiejszej ulicy Dietla. Zmiana kierunku starej Wisły w r. 1813 i progresywne osuszanie jej koryta i brzegów umożliwia rozbudowanie ulicy Miodowej, Podbrzezia, Brzozowej i innych. W r. 1804 otworzyła gmina żydowska nowy cmentarz (za wiaduktem) i przebiła bramę we wschodnim murze

„miasta żydowskiego“, by skrócić drogę dla pogrzebów. W r. 1822 rozkazał Senat Wolnego Miasta Krakowa zburzyć mury „miasta żydowskiego“, a kamieniami i cegłami z tegoż muru wybrukować ulicę Szeroką i przyległe uliczki. Wprawdzie sami Żydzi prosili, by ze względów bezpieczeństwa żydowskiego zostawić mury, zwracali się też z tąsamą prośbą dzierżawcy propinacyj i innych podatków publicznych w ghecie, lecz Senat wykonał swe zarządzenie i większa część murów miasta zniknęła bezpowrotnie. W r. 1829 przyszła pod obrady Senatu sprawa mieszkań żydowskich i sklepów poza „miastem“. Właściciele domów na Kazimierzu chrześcijańskim byli radzi swym żydowskim lokatorom, osadnictwo żydowskie podwyższało bowiem wartość ich kamienic; z tejsamej przyczyny sprzeciwiali się temu kamienicznicy żydowscy w ghecie, starając się całą ludność żydowską przetrzymać w granicach „miasta żydowskiego“.

W roku „wiosny narodów“ kupują bogaci Żydzi kilka kamienic przy ulicy Krakowskiej, niektórzy z nich wysuwają się nawet zupełnie z Kazimierza i osiadają we własnych domach na Stradomiu, lecz w okresie reakcji, która nastąpiła po „wiośnie“, dołożyły rządy Thuna wszelkich starań, by „śmiałków“ z powrotem zepchnąć do ghetta.

Konstytucja z r. 1867 zburzyła wszystkie zapory i nadała Żydom oprócz praw politycznych również prawo wolnego przesiedlania się z miejsca na miej-



Wysoka Bóżnica.

sce. Teraz dopiero wylegli bogatsi i inteligentniejsi Żydzi z Kazimierza i poprzez Stradom poczęli osiadać przy ulicy św. Gertrudy, by stąd posunąć się do właściwego miasta. Dziś mieszkają Żydzi w całym Krakowie i we wszystkich jego przedmieściach; na Kazimierzu została ortodoksja, a w „mieście żydowskiem“ tylko biedota i ludzie ultrakonserwatywni, nie mogący się rozstać z temi staremi ulicami i bóżnicami. Wśród sąsiednich, nowoczesnych ulic z ich wysokiemi domami (np. Starowiślna, Miodowa), wygląda „miasto żydowskie“, jak zapomniana wyspa, która drzemie od wieków. Tylko w dni targowe zapełnia się ulica Szeroka ową biedotą wielkiego miasta, szukającą nabywcy starej bielizny, lub przenoszonych ubrań. Także w soboty i święta żydowskie zaludnia się „miasto“; długie korowody Żydów w jedwabnych kapotach z futrzanemi czapkami na głowach wędrują do bóżnic i *bethamidraszy*, największy zaś tłok panuje w „mieście“ w dzień półświęta *Lag b'Omer*. Przybywają bowiem w tenże dzień do krakowskiego ghetta tysiące, a może i dziesiątki tysięcy pobożnych ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, by się pomodlić na grobie wielkiego *Remu* (Rabi Mojżesza Isserlesa), którego rocznica śmierci przypada właśnie w to półświęto.

Handel. Jedną z przyczyn stałego przekraczania granic „miasta żydowskiego“ stanowił handel Żydów krakowskich. Wygnanie w r. 1495 tylko na krótki czas przerwało łączność ekonomiczną między

Kazimierzem a Krakowem. Już w pierwszych latach XVI wieku widzimy ponownie sklepy i składy żydowskie w Krakowie, zrazu w ulicy Żydowskiej (św. Tomasza), potem zaś na Rynku, w sukiennicach, w smatruzie, w starej mennicy, najwięcej zaś w okolicy ulicy Siennej i Grodzkiej. Statystyk z początkowych lat XVII wieku, Sebastjan Miczyński tak opisuje handel żydowski w mieście w swem Zwierciedle, wydanem w r. 1618:

„Osobliwie tu w Krakowie mało nie po wszystkich kamienicach, po piąci, po dziesiąci, po pietnastu, po szesnastu sklepach, a sklepy pełne towarów i kupi rozmaitej, od złota, srebra, pereł, djamentów i innych kamieni drogich, łańcuchów złotych, maneli, noszenia przepysznego, pierścieni, roztruchanów, szabel, koncerzów, rynsztunków kosztownie oprawnych, opon, kobiercy adziamskich, wielkich i drobnych, inszego obicia jedwabnego, rozmaitego, towarów kosmatych, t. j. rysiów, marmurków, soboli, kun, popielic, bobrów, lisów, atrembosów, złotogłowów, srebr i t. p."

Jakkolwiek wywody Miczyńskiego są mocno przesadzone, a opisy jego nazbyt jaskrawe, nie brak w nich jednak jądra prawdy, a wielka ilość sklepów, jakie Żydzi posiadali w centrum miasta, jest tego najlepszym dowodem. To rozprzestrzenienie się handlu żydowskiego w mieście gniewało kupców chrześcijańskich i prowadziło do tumultów i napadów, które nieraz przeradzały się w pogromy. Najkrwawszym był pogrom w roku 1682, utemperowany silną ręką Jana III. Nie zdołała jednak energja królewska zapobiec nienawiści mieszczaństwa ku

żydowskiemu współzawodnikowi i walka o handel żydowski w mieście toczyła się dalej.

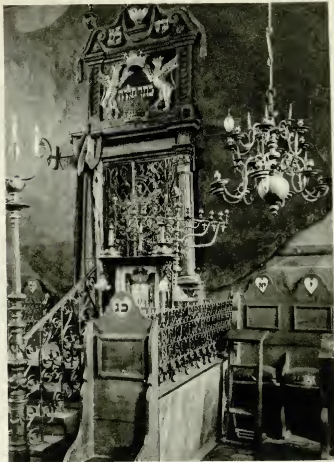
Wiek XVIII rozpoczyna Wojna Północna, która kupiectwu krakowskiemu mocno dała się we znaki. Jedna firma kupiecka upada po drugiej, mnożą się bankructwa kupców i rzemieślników i to tak chrześcijańskich, jak i żydowskich.

Lecz kupiec i rzemieślnik chrześcijański nie myśli o ratunku całego stanu, lecz widzi jedyny ratunek w usunięciu swego żydowskiego współzawodnika i w statucie Kongregacji Kupieckiej (powstałej w r. 1722) umieszcza jako jedno z zadań i to może najważniejsze: walkę z Żydami do skutku. Przez pierwszych 20 lat była Kongregacja nieczynna, lecz w r. 1742 rozpoczęła na serjo walkę z Żydami, prosząc króla w niezliczonych petycjach o wtłoczenie handlu żydowskiego w ramy układu z roku 1485. August III uznał rację mieszczan i wydał rozkaz zamknięcia sklepów żydowskich w Krakowie, lecz Żydzi umieli również zakrzątnąć się koło sprawy i wydobyć z kancelarji królewskiej przeciwne zarządzenie. Tak wrzała walka do roku 1761; z kancelarji królewskiej wychodziły coraz to nowe, a wzajem sobie przeciwne dekrety, a do Warszawy szły petycje to jednej, to drugiej strony. W roku 1761 sprzykrzyła się chrześcijańskiemu kupcowi ta „papierowa wojna“ i postanowił sam sobie pomóc *lewem*, skoro *prawo* zawiodło jego oczekiwania. Dnia 17 czerwca roku 1761 o 10-tej w nocy, gdy Żydzi opuścili Kraków i udali się do swych sie-

dzib na Kazimierzu, wkroczył na rynek oddział strażników miejskich w asystencji rajców i delegatów Kongregacji Kupieckiej i począł odbijać jeden sklep żydowski po drugim, a towary przenosić do ratusza. Zaczęło się od kamienicy *Włoskiej* (Rynek Nr. 7), w której mieściło się kilkanaście sklepów, poczem wypróżniono składy w domu wójta krakowskiego Markiewicza, w kamienicy miejskiej i t. d. Wypróżniono tak wówczas około 40 sklepów żydowskich. Mimo spóźnionej pory zebrała się na rynku garstka ciekawych, lecz nikt nie śmiał przeszkodzić w „urzędowaniu“ komisji miejskiej. Dopiero gdy łomami zaczęto rozbijać sklep w kamienicy pani Awedykowej, obudził się komendant garnizonu, generał-major Rottermund i posłał oficera z oddziałem żołnierzy dla wstrzymania dalszego rabunku. (B. II, Str. 309-29.)

Okropny był dla Krakowa okres Konfederacji Barskiej (1768—1772), a jeszcze okropniejszy dla Żydów. Konfederaci łapali Żydów po drogach, obdzierali ich do ostatka i wieszali na przydrożnych drzewach. W tych czterech latach przechodziły oba miasta: Kraków i Kazimierz kilkakrotnie z rąk konfederatów do rąk Moskali i przeciwnie, a każdym razem płaciło kupiectwo obu miast wysokie kontrybucje.

Handel i przemysł upadły zupełnie, liczne domy, a nawet całe ulice krakowskie leżały w gruzach, a „miasto żydowskie“ na Kazimierzu było zniszczone, jak niegdyś po inwazji i okupacji szwedzkiej.



Szafa ołtarzowa w Wysokiej Bóżnicy.

W roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski. W myśl traktatów rozbiorowych, niezbyt dokładnie stylizowanych, miała otrzymać Austrja część województwa krakowskiego, położoną po prawym brzegu Wisły. W owym czasie (do r. 1813) płynęła stara Wisła dzisiejszą ulicą Dietla, więc Austrjacy zabrali Kazimierz, zostawiając Kraków przy Polsce. Tym sposobem zostali Żydzi obywatelami „jej cesarskiej Mości, Marji Teresy“ i musieli codziennie, idąc do swych sklepów w Krakowie ścierać się z austrjacką strażą celną, ustawioną na moście Glinianym, wiodącym przez starą Wisłę z Kazimierza na Stradom. Lecz jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło Żydom ze strony mieszczaństwa krakowskiego. Oto kupcy krakowscy wykorzystali fakt, że Żydzi są poddanymi obcego państwa i zażądali od Rady Nieustającej przekreślenia handlu żydowskiego w Krakowie, względnie wciśnięcia go w ramy układu z r. 1485. Nie pomogły starania w Warszawie i we Wiedniu, nie pomogła interwencja posła austrjackiego Rewickiego u Rady Nieustającej i u samego króla, sąd asesorski dekretem z dnia 15 stycznia 1776 roku przyznał słuszność mieszczanom i zabronił Żydom nadal handlować w Krakowie, dopuszczając jeno wyjątki objęte owym sławnym układem z r. 1485.

W tymsamym roku (1776) wrócił Kazimierz do Polski, lecz Żydzi już na tem niczego zyskać nie mogli. Wyrzuceni ze swych sklepów w mieście, usadowili się na Kazimierzu chrześcijańskim

(w dzisiejszej ulicy Krakowskiej) i tu rozpoczęli pracę u podstaw. Stukilkudziesięciu kupców żydowskich podpisało umowę z magistratem Kazimierza, oraz z właścicielami realności przy tejże ulicy, wielu z nich za własne pieniądze zremontowało lub adaptowało nędzne domki kazimierskie, inni sami pobudowali domy na obcym gruncie i na obce imię. W Krakowie zostali z Żydów tylko wekslarze i tandeciarze (układ z r. 1485); cały handel przeniósł się na Kazimierz, który zapełnił się gwarem i ruchem. Nie pomogły starania Kongregacji Kupieckiej, ani skargi magistratu krakowskiego na magistrat kazimierski, gdyż Kazimierz był oddzielnem miastem, niezależnem od swego potężnego sąsiada. Dopiero Konstytucja Trzeciego Maja scaliła miasta w Polsce i stworzyła t. zw. Wielki Kraków. Magistrat Wielkiego Krakowa postanowił wyrok sądu asesorskiego z roku 1776 rozciągnąć również na Kazimierz chrześcijański i zepchnąć sklepy żydowskie do miasta żydowskiego, lecz już w jesieni roku 1792 wprowadziła Konfederacja Targowicka „stare porządki" i Wielki Kraków rozpadł się ponownie na mniejsze jednostki administracyjne.

Ponownie wcieliły Kazimierz do Krakowa władze austrjackie (1802—1803) i tamże zepchnęły resztę kupców żydowskich, pozostałych jeszcze w mieście po *rumacji* w r. 1776. Odtąd pozostali w Krakowie jeno tandeciarze w ścisłem tego słowa znaczeniu, wekslarze i drobni sprzedawcy, t. zn. obnośni han-

dlarze, wszystko inne poszło na Kazimierz i zostało tam poprzez rządy Księstwa Warszawskiego (1809—1812), Komisji Rządzącej (1812—1815), Rzeczypospolitej Krakowskiej (1816—1846) i pierwszych 20 lat ponownych rządów austrjackich. Dopiero konstytucja z r. 1867, jak już wyżej powiedziano, przełamała te zapory i umożliwiła Żydom powrót do miasta, z którego ich wypędzono w r. 1495 i tylekroć potem.

Po ostatniej „secesji“ Żydów, poczęło „miasto żydowskie“ szybko się wyludniać i upadać. Wiele domów upadło zupełnie, inne chylą się ku upadkowi, jutro gotowe upaść do reszty. Jeszcze dziś możemy je obejrzeć, może ocalić, jutro już może być zapóźno. Więc wejdźmy utartym szlakiem do „miasta żydowskiego“; na tę przechadzkę zapraszam czytelnika tej książeczki!

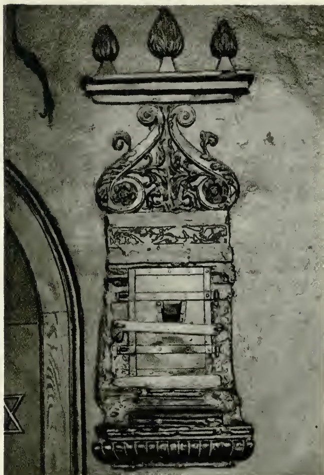
K R A K Ó W.

W samym Krakowie, w dawnych jego granicach, nie zostało z zabytków żydowskich ani śladu. Tylko sklepy i kramy w Sukiennicach przypominają nam, że i przed setkami lat tutaj handlowali Żydzi. W ulicy św. Anny nie została po Żydach żadna pamiątka, nawet pierwotna nazwa tej ulicy zatraciła się zupełnie i przeszła na część ulicy św. Tomasza, od ulicy Sławkowskiej do placu Szczepańskiego. Godzi się jednak pamiętać, że dzisiejsza Bibljoteka Jagiellońska ze swym wspaniałym

dziedzińcem arkadowym stoi na miejscu najstarszej bóżnicy krakowskiej i że tu na skrzyżowaniu ul. św. Anny i Jagiellońskiej był t. zw. rynek żydowski. Liczne wspomnienia chwil górnych i chmurnych nasuwają się nam, gdy stajemy na tem skrzyżowaniu ulic, na którem przed wiekami, a w każdym razie przed rokiem 1469 wrzało życie żydowskie. Również i z cmentarza żydowskiego, jak już wyżej powiedzieliśmy, nie został ani ślad, trudno nawet określić miejsce, na którem kiedyś się znajdował.

Liczne wspomnienia z dziejów żydowskich w tem mieście przywodzi na pamięć przepiękny rynek krakowski, a szczególnie jego odcinek od kościółka św. Wojciecha po pomnik Mickiewicza. Zwał się tenże odcinek w prastarych czasach rynkiem żydowskim, lub targiem żydowskim *(forum Judaeorum)*, bo tutaj stały budy i kramy żydowskie z najróżnorodniejszym towarem. Tutaj też rozpoczynały się wszystkie kłótnie i tarcia, wyradzające się często w krwawe tumulty. Tutaj, pod kościółkiem św. Wojciecha stał na podwyższeniu w r. 1454 słynny „bicz Boży" Jan Kapistrano i gromił Żydów i ich „pachołków" i stąd zaczął się jeden z najokropniejszych tumultów antyżydowskich w Krakowie, który po wiekach pozostał w pamięci rodzin żydowskich w całej Polsce i daleko poza jej granicami.

Miejsce to jednak przywodzi nam na pamięć nietylko bolesne, ale i miłe wspomnienia. W tej stronie



Skarbona w Wysokiej Bóżnicy.

rynku przyjmował w r. 1525 król Zygmunt I hołd od Albrechta Hohenzollerna, księcia w Prusiech, i przy tej sposobności pasował licznych rycerzy. Wśród nich otrzymał szlachectwo i herb Leliwa, Żyd litewski, Michał Ezofowicz, bankier wielkoksiążęcy i dzierżawca licznych dóbr i danin publicznych. Brat jego Abraham, podskarbi litewski (1507—1520), okupił tę godność porzuceniem żydostwa, lecz Michał został wierny wierze ojców i był do końca Rzeczypospolitej jedynym nobilitowanym niechrzczonym Żydem. Po tej stronie Rynku odbywały się w ciągu wielu wieków rozmaite uroczystości publiczne, w których i gmina żydowska brała oficjalny udział. Jeszcze w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815—1846) w rocznicę nadania Konstytucji Wolnego Miasta (dnia 11 września) stawała tutaj delegacja żydostwa krakowskiego z baldachimem, pod którym rabin trzymał rodał, bogato przybrany w aksamitną powłóczkę, srebrną koronę i tarczę. Mimowoli, gdy o tem wspominamy, staje przed naszemi oczyma patrjarchalna postać rabina Berisza Meizelsa, zasłużonego patrjoty, który tutaj stawał w gronie poważnych seniorów gminy w latach 1832—1845.

Przyglądając się historycznym kamienicom rynkowym, w których Żydzi miewali w różnych czasach swe sklepy i składy, widzimy przedewszystkiem na rogu ulicy Siennej potężną Szarą Kamienicę, niegdyś własność Zebrzydowskich i Zborowskich, a w wieku XVIII książąt Czartoryskich.

Była ona prawie zawsze naszpikowana sklepami żydowskiemi i to tak od frontu jak i od strony podwórza. Akta podwojewodzińskie z pierwszej połowy XVII wieku są pełne wzmianek o żydowskich kupcach i żydowskich sklepach, mieszczących się w tej kamienicy, a wspominają o nich w związku z Szarą Kamienicą również akta grodzkie i ławnicze, szczególnie przy okazji kradzieży i rabunków mienia żydowskiego. W drugiej połowie XIX wieku nabył ją Marcin Feintuch (po przyjęciu chrztu w r. 1846) i przyjął od niej nazwisko Szarski.

Z innych kamienic, w których mieściły się sklepy żydowskie, godzi się wymienić kamienicę Myszkowskiego i Hipolita na t. zw. cmentarzu marjackim, czyli na dzisiejszym placu Panny Marji (Nr. 3). W r. 1637 posiada Lewek Berowicz sklep w kamienicy pod Baranami (róg Rynku i św. Anny), tamże „siedzi w sklepie" Żyd Jakób w r. 1639, Izak Naftalewicz sprzedaje w Sukiennicach złoto i pazamany (r. 1643), Marek Poss ma sklep w domu Ludwika Szilden przy ulicy Szewskiej (r. 1644), Dawid Fixel przy ulicy Siennej w kamienicy Szlatowanzerowskiej (r. 1648), Jeleń Stobnicki w domu Pawła Wiszniewskiego na rogu ul. św. Jana (Nr. 13) i św. Tomasza, Zyskint u Chrząstowskich w kamienicy Książęcej, Salomon Abrahamowicz w kamienicy Morikoniego (r. 1685), Jakób Wolfowicz w kamienicy: Pod Blachą. Liczne sklepy żydowskie mieściły się pod koniec XVII wieku w starej mennicy, w Smatruzie (Schmetterhaus), w Wadze, w Ratu-

szu miejskim, w kamienicy Luccinich, Dunina i t. d. Także i w XVIII wieku widzimy na całym rynku i w sąsiednich ulicach najrozmaitsze sklepy żydowskie (kamienica Włoska, miejska, wójta krakowskiego i t. p.), dopóki ich w r. 1776 z mocy wyroku sądu asesorskiego w Warszawie (obacz wyżej str. 17) nie zamknięto.

Także w ulicy Grodzkiej, w którą się kierujemy, były najrozmaitsze sklepy żydowskie, a w pierwszej połowie XVII wieku (r. 1636) była tutaj w domu Mieczysława Marangoniego księgarnia żydowska, która sprowadzała księgi hebrajskie aż z Wenecji.

Ciekawe wspomnienia budzą w nas liczne kościoły i klasztory, wznoszące się jeszcze dzisiaj przy tejże ulicy. Jakkolwiek wiele się mówiło i mówi o żydowskiem bogactwie, mimo to Żydzi w Polsce, a szczególnie gminy żydowskie znajdowały się stale w kłopotach finansowych, nie mogąc sprostać zobowiązaniom na nich ciążącym. Inwazja szwedzka, okupy i kontrybucje z nią związane, ruina miasta żydowskiego, wypróżniły do reszty kasę kahalną, a upadek handlu i przemysłu żydowskiego umniejszyły siłę płatniczą żydowskiego obywatela. Natomiast rosły zobowiązania gminy względem państwa, miasta, kleru, akademji i szkół parafjalnych. Podwyższano podatki (opłaty) bezpośrednie, a gdy i te nie wystarczały, obciążano mieszkańców „miasta żydowskiego“ podatkami konsumcyjnemi od wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, od zarobków i to nawet najmniejszych. Zczasem i one nie pokrywały wydatków gminy żydowskiej, która była wskutek tego zmuszona sięgnąć do kredytu, by coraz to nowemi pożyczkami pokrywać stare długi. W opinji publicznej uchodził jednak kahał za nadzwyczaj bogatą i odpowiedzialną instytucję, nie dziw więc,

że wszystkie kościoły i klasztory krakowskie i inne powierzały mu swe kapitały fundacyjne, biorąc jeno 7—10% rocznie. Lecz kahał nie mógł płacić i tych niskich odsetek, więc dopisywano je do kapitału i stąd rosły długi t. zw. duchowne w nieskończoność.

Przechodząc ulicą Grodzką i patrząc na kościół Dominikanów, przypominamy sobie, że kahał krakowski był mu już w r. 1719 winien 17.000 zł., kościołowi św. Piotra i Pawła, a raczej Jezuitom krakowskim 143.225 zł., a w r. 1773 — w chwili kassaty zakonu — 196.000 zł., które przeszły na Komisję Edukacyjną. Większe i mniejsze sumy był winien kahał krakowski kościołowi św. Andrzeja, kościołowi św. Marcina (szpitalny fundusz) i t. d.

Z ulicą Grodzką wiąże się wspomnienie arcyciekawego ośrodka kulturalnego w dziejach literatury i kultury hebrajskiej. Mam na myśli drukarnię Fiszera, mieszczącą się jeszcze dzisiaj w domu pod Nrem 62.

Drukarnie krakowskie (hebrajskie) miały swoją tradycję, w Krakowie powstała bowiem pierwsza na ziemiach polskich drukarnia hebrajska (w r. 1530), założona przez braci Haliczów. Około roku 1538 porzucili właściciele tej drukarni religję żydowską, a druki ich, zniszczone przez współczesnych, stanowią dzisiaj białe kruki i ozdoby wielkich bibljotek judaistycznych. Bibljoteka Jagiellońska przechowuje jedyny istniejący egzemplarz *(unicum)* Nowego Testamentu, wydanego przez Jana Halicza w języku niemiecko-żydowskim w r. 1540. W roku 1568 otwiera nową drukarnię hebrajską w Krakowie Izak z Prościejowa na Morawach, zwany w przywileju Zygmunta Augusta: Żydem włoskim, a sławna ta drukarnia, której liczne produkty znajdują się w zbiorach



Stara Bóżnica (fragment ściany północnej).

gminy żydowskiej (obacz niżej str. 108), istniała do roku 1626. W pięć lat potem powstaje drukarnia Meizelsa, która upada wskutek nieszczęść wojennych. W XVIII wieku niemasz drukarni hebrajskiej w Krakowie i dopiero w pierwszem dwudziestoleciu XIX wieku istnieje tutaj niewielka drukarnia Naftalego Hirca i jego syna, Arona Salomona Spiry. W latach 1863—1880 prowadzi drukarnię hebrajską Niemiec, Karl Budweiser, a w roku 1879 otwiera drukarnię — właśnie przy ul. Grodzkiej Nr. 62 — wyżej wspomniany Józef Fiszer, który jest równocześnie kantorem w postępowej synagodze na Podbrzeziu. Prawdziwa świetność tej drukarni przypada na lata dziewięćdziesiąte tego wieku, gdy Fiszer począł własnym nakładem wydawać czasopismo *Hazman* pod redakcją Rubena Aszera Braudesa z Wilna. Gdy to czasopismo upadło (1892), wezwał Fiszer z Berlina redaktora *Hamagidu* I. Sz. Fuchsa i rozpoczął ten tygodnik dalej wydawać własnym nakładem (1892—1903). Sława tej drukarni rozeszła się rychło po całym świecie, więc wobec trudności cenzuralnych w Rosji (i w Królestwie), rozpoczęły czasopisma hebrajskie wychodzić w Krakowie, właśnie u Fiszera. Tutaj zjechał na dłuższy czas słynny filozof żydowski, Achad Haam (Aszer Günzburg), by u Fiszera drukować swój miesięcznik *Hasziloach*. Perec zagląda często do Krakowa, by dopilnować wydawanych przez się miesięczników, Chaim Nachman Bialik siedzi tu przez długi czas, Friszman drukuje tu swe prace, a także Mendele Mocher Sfarim, Rawnicki, Dr. Klausner (obecnie profesor Uniwersytetu w Jerozolimie), Szolem Alejchem, Szalom Asz i wielu innych literatów hebrajskich i żydowskich zjeżdża do Fiszera na dłuższy lub krótszy okres pracy. Zczasem przenoszą się do drukarni Fiszera wszystkie wydawnictwa hebrajskie: *Achiasaf, Tuszija* z Warszawy, *Moria* z Odessy — a także i dzieła uczonych z zachodu, jak Bachera, Maltera z Cincinati i t. d. drukują się tutaj. U Fiszera wydrukował

kaznodzieja warszawski Izak Cylkow swe znakomite tłumaczenie Pisma Świętego na język polski. Ze śmiercią Józefa Fiszera (1914) i z wybuchem wojny kończy się okres świetności tej drukarni.

Jesteśmy u wylotu ulicy Grodzkiej ku Stradomowi; po prawej stronie, tuż za kościółkiem św. Idziego, widzimy drogę, prowadzącą na Wawel do dawnej siedziby królów polskich. I znów nasuwa się nam szereg wrażeń, gdy patrzymy na tę wznoszącą się dość stromo drogę. Tędy szła starszyzna żydowska Krakowa na Zamek królewski, by pokłonić się władcy i prosić o sprawiedliwość i opiekę, tędy szła po każdej koronacji królewskiej starszyzna całego żydostwa polskiego, t. j. marszałek ze starszymi koronnymi, by prosić o potwierdzenie przywilejów generalnych dla całego żydostwa. Potężne pergaminy, zachowane do dnia dzisiejszego w Archiwum Gminy żydowskiej (obacz niżej str. 109) są tych starań, a także i łaski królewskiej poważnymi świadkami. Lecz nietylko w radosnych chwilach wspinali się starsi żydowscy na Wawel i pukali do wrót zamkowych. Ileż to razy biegną na górę i ze łzami w oczach błagają o pomoc i opiekę przed napadami tłumu, czy też studentów! Po ustąpieniu Szwedów z Krakowa udają się na zamek seniorowie krakowscy, by przebłagać Jana Kazimierza za grzechy niepopełnione i złożyć mu w darze wielką sumę, pożyczoną na wysokie odsetki i spłacaną potem prawie przez wiek cały! Ostatni raz szli na zamek starsi żydowscy w r. 1787 podczas pobytu

w Krakowie Stanisława Augusta. Zła wola czy upór wszczęły właśnie wówczas t. zw. proces rytualny w Olkuszu i niewinni ludzie siedzieli w ciężkiem więzieniu i czekali swego końca. Tym razem znaleźli Żydzi krakowscy nader miłe przyjęcie; król bardzo wykształcony, kpił sobie z przesądów średniowiecznych i wezwał do siebie oskarżyciela, młodego Wodzickiego, by mu wyjaśnić całą bezzasadność i głupotę oskarżenia. Wysłuchał też król przy tej sposobności żalów żydowskich na prześladowanie w handlu i przemyśle i pomówił o tem obszernie z prezydentem miasta. Na długie lata została w sercach Żydów krakowskich pamięć łaskawego monarchy i dlatego gorzko płakali, gdy z dalekiego Petersburga doszła do nich wieść o jego śmierci. Tę miłość przenieśli Żydzi krakowscy na księcia Józefa, z którym mieli sposobność zetknięcia się w okresie wielkich wojen. Wzięli też tłumny udział w jego pogrzebie.

Nie wychodzimy na Wawel, gdyż napróżno szukalibyśmy tam zabytków żydowskich. Wielki żyrandol w jednej ze sal zamkowych, roboty żydowskiej, ofiarowała niedawno gmina żydowska w Krakowie na przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.

U wylotu ulicy Grodzkiej była w dawnych czasach brama miejska, zwana bramą złotników. Obok niej była furta, przez którą codziennie rano wchodzili Żydzi kazimierscy do miasta, do swych sklepów i składów, wieczorem zaś, po ciężkim dniu

pracy, tędy wracali do domu. Ilekroć magistrat krakowski rozpoczynał spór, czy też proces z Żydami, zamykał tę furtę i nie wpuszczał Żydów do miasta. Działo się to również, ilekroć wybuchała zaraza na Kazimierzu, lub wogóle w okolicy Krakowa i zachodziła obawa zawleczenia jej do miasta. Nieraz jednak magistrat, nie chcąc wpuścić Żydów do Krakowa, szczególnie podczas jarmarków, wyszukiwał jakąś chorobę, której wcale nie było, a Żydzi stawali przed zamkniętą furtą i nie mogli wejść do miasta. Prowadziło to do procesów o wynagrodzenie szkód, które nieraz rozgrywały się aż w sądach warszawskich, pożerając mnóstwo energji i pieniędzy.

Przechodzimy dalej na ulicę **Stradom.** W czasie niepodległej Rzeczypospolitej był Stradom oddzielną jednostką administracyjną, zależną jednak od magistratu krakowskiego. Do końca XVIII wieku stały tutaj małe domki, a tylko kościoły i klasztory wyróżniały się z pośród swego otoczenia. Z temi kościołami wiąże ponownie pamięć nasza potężne długi, zaciągnięte u nich przez gminę żydowską. Szczególnie odnosi się to do szpitala i kościoła św. Jadwigi, tworzącego dziś część bloku budynków D. O. K. krakowskiego. W czasie inwazji szwedzkiej (1655—1657) został ten kościół zrujnowany i oto Jan Kazimierz darował proboszczowi tego kościoła, księdzu Stanisławowi Dzianotowi „na remont kościoła i szpitala dla ubogiej szlachty“ bóżnicę I z a k a J a k u b o w i c z a w mieście żydowskiem na Ka-



Widok kruchty Starej Bóżnicy od wnętrza sali modlitewnej.

zimierzu (obacz niżej str. 90). Na usilne błagania Żydów cofnął król akt darowizny, lecz rozkazał Żydom pogodzić się z „pokrzywdzonym księdzem“.

Mijamy Stradom i jego sklepy, prawie wyłącznie żydowskie, i przypominamy sobie, że tutaj nie było Żydów przez cały ciąg dziejów polskich i że dopiero po roku 1848 osiadły tutaj pojedyncze rodziny. W r. 1858 posiadali tutaj Żydzi osiem domów, wśród nich potężny dom Cypresów (Nr. 8), Leiba Thorna (Nr. 16), Salomona Prokocimera (Nr. 19), Salomona Natana Wekslera (Nr. 20), Morica Barucha (Nr. 21), Adolfa Lewickiego, kierownika szkoły żyd. na Kazimierzu (Nr. 23), a przedewszystkiem Abrahama Gumplowicza (Nr. 22), jednego z najruchliwszych szermierzy postępu wśród Żydów krakowskich, autora szeregu prac publicystycznych z tego zakresu. Jego synem był Ludwik Gumplowicz (1838—1909), który zpoczątku oddawał się badaniom ustroju prawnego Żydów w Polsce, posługując się przytem poraz pierwszy w nauce archiwaljami gminy żydowskiej w tem mieście; po nieudałej habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeniósł się do Gratzu, gdzie rychło zasłynął jako jeden z najwybitniejszych socjologów i gdzie osiągnął katedrę uniwersytecką, porzuciwszy dla niej żydostwo.

Ostatni dom w tej ulicy (Nr. 26) posiadał Marcin Feintuch, który przeniósł się do „miasta“ i nabył Szarą Kamienicę.

KAZIMIERZ.

Od wieków płynęła t. zw. Stara Wisła dzisiejszą ulicą Dietla i niedaleko poza Kazimierzem wpadała do właściwej Wisły. Tak tedy było miasto Kazimierz wyspą, położoną wśród ramion rzeki i tylko poprzez mosty można było dostać się do jego bram. Ze Stradomia do Kazimierza prowadził most, zwany Glinianym i przez ten most musieli codziennie rano i wieczorem przechodzić Żydzi, dążący do swych sklepów i kramów i wracający do domu. O konserwację tego mostu toczyły się między magistratem Kazimierza a gminą żydowską długotrwałe spory, podczas których most bywał wielokrotnie zamykany. W okresie pierwszej okupacji austrjackiej (1772—1776) stała na moście austrjacka budka celna, a w jednym z sąsiednich domów na Kazimierzu mieszkał komendant ekspozytury wojskowej, porucznik Mansack, podległy *kreishauptmanowi* wielickiemu von Baumowi.

Jak już wyżej wyjaśniono, stanowiło pięć szóstych Kazimierza t. zw. miasto katolickie, a tylko jedną szóstą „miasto żydowskie". Do miasta katolickiego należała prawa strona ulicy Krakowskiej z kościołem Augustjanów i ze „Skałką", po lewej zaś stronie wszystko do ulicy Bożego Ciała włącznie. Dopiero na tyłach ulicy Bożego Ciała rozciągało się „miasto żydowskie", czyli ghetto krakowskie. W mieście katolickiem nie mieszkali ani nie handlowali Żydzi wogóle do r. 1776. Dopiero w tym roku

przenieśli tutaj (zwłaszcza na ulicę Krakowską do rynku Wolnica) swe sklepy i składy z Krakowa i odtąd stanowi ta ulica ośrodek handlu żydowskiego. Mieszkania Żydów zostały jednak i po roku 1776 przeważnie w „mieście żydowskiem" i dopiero po roku 1848 kilka domów wznoszących się poza granicami tego „miasta żydowskiego" przeszło na własność bogatszych rodzin żydowskich. W roku 1858 jest ich zaledwie sześć w ulicy Krakowskiej, natomiast prawie cała Skawińska jest w rękach rodziny Schönberg, a także tutaj mieści się szpital żydowski, nabyty przez Komitet Starozakonnych w r. 1822.

Nie mamy tedy do szukania w ulicy Krakowskiej żadnych zabytków żydowskich; domy z pięknemi sklepieniami (Nr. 3, 5 i t. d.) pochodzą z przed roku 1848, a więc zostały jeno przez Żydów nabyte, a fakt że w jednym z nich mieszkał rabin Meizels i że tam mieścił się dom bankowy Meizels et Horowitz, nie stanowi o ich „żydowskiej zabytkowości".

Mijamy tedy ulicę Krakowską i jej dwie przecznice, t. j. ul. Miodową i ul. Rabina Meizelsa (dawniej zwaną *Miedzuch)* i stajemy na rogu ul. Józefa, stanowiącej przez wieki jedyne wejście do „miasta żydowskiego".

Ulica Józefa.

Ulica ta miała różne nazwy w ciągu dziejów; zwała się ulicą Sukienników *(Wullenwebirgasse — Wollwebergasse)*, Żydowska, Szeroka i t. p. Obecna nazwa została jej nadana na cześć cesarza

Józefa II, który podług tradycji mieszkał podczas swego pierwszego pobytu w Krakowie w domu narożnym przy ulicy Krakowskiej Nr. 20.

Początek tej ulicy aż do skrzyżowania się jej z ulicą Bożego Ciała nie należał do „miasta żydowskiego“, dopiero od tego skrzyżowania się rozpoczynało się „miasto żydowskie“ (Tabl. 1).

Po prawej stronie ulicy Józefa widzimy stare domy klasztorne (Nr. 9 i 11), w których niegdyś mieściła się szkoła parafjalna kanoników lateraneńskich Bożego Ciała. Przez okrągły kamienny portal wchodzimy do starego korytarza klasztornego (domu Nr. 9), który dziedzińcem jest połączony z wirydarzem kościelnym. Długie i wąskie korytarze na piętrach wskazują, że były to cele klasztorne i klasy szkolne. O wiele obszerniejszy jest dom Nr. 11, wsparty od frontu potężnemi szkarpami. Główna sień sklepiona jest stale zamknięta, a wejście jest przez wąską sień, która prowadzi na bardzo obszerny dziedziniec; stąd mamy widok na mur zewnętrzny kościoła Bożego Ciała, wsparty potężnemi szkarpami, oraz na sam kościół. Patrząc z podwórza na dom, widzimy na piętrze szereg małych, półkolistych okienek, ciągnących się wzdłuż przedługiego domu. Są to okienka, umieszczone po jednej stronie korytarzy, po drugiej zaś widzimy szereg drzwi, prowadzących do poszczególnych pokojów, dawniej cel klasztornych i izb szkolnych. Dziś mieszkają tutaj przeważnie Żydzi, na co wskazują *mezuzy*, przybite do framug. Dawniej mieściła się tutaj szko-



Fragment sklepienia w Starej Bóżnicy.

ła, której uczniowie mocno dokuczali Żydom, tędy wchodzącym i wychodzącym z miasta. Stając przed bramą szkoły, żądała młodzież tradycyjnego kozubalca i na tem tle przychodziło, podobnie jak przed innemi szkołami, do bójek i procesów, kończących się zazwyczaj układami. Taki układ obowiązywał w wieku XVI i XVII i Żydzi, przechodzący tędy, płacili na szkołę od wozu z towarem 12 groszy, od jezdnego 6 gr., od pieszego 4 gr. Takisam układ zawarła gmina żydowska z Akademją krakowską i z innemi szkołami. Zczasem zapomnieli uczniowie o tych opłatach i ponownie poczęli napastować Żydów. Stąd nowe układy i dalsze napaści. Na tem tle wyrosły w wieku XVIII zobowiązania gminy żydowskiej względem kanoników lateraneńskich, które w r. 1719 wynosiły 31.000 złp.

Mijamy wyloty ulic: Nowej i Estery, których niema na starych planach miasta, i stajemy na chwilę między domami Nr. 13 i 26, gdzie przez wiele wieków mieściła się brama żydowska, zamykająca ghetto. Nie znamy jej wyglądu, gdyż nie dochowała się z niej żadna rycina; wiemy tylko, że zarząd gminy opłacał strażników bramy, *(szomrej haszaar)*, którzy mieli obowiązek pilnowania jej dniem i nocą, otwierania i zamykania jej i kontroli wszystkich osób, wchodzących do „miasta". Ciężkie zadanie mieli ci strażnicy, gdyż nieraz musieli staczać homerowe boje z rozmaitego rodzaju tałałajstwem, pragnącem wedrzeć się do „miasta". Lecz także i ze strażnikami miała gmina żydowska kło-

poty, gdyż zdzierali obcych kupców żydowskich, wjeżdżających do ghetta, a nadto zamykali bramę przed orszakami weselnemi i wymuszali wysokie opłaty za wpuszczenie do miasta narzeczonego z drużbami i rodziną. By temu zapobiec, wyznaczył kahał w statucie z r. 1595 stałe taksy, które mieli pobierać strażnicy bram od narzeczonego z obcego miasta w dzień po ślubie.

Jakkolwiek już od początku XIX wieku mieszkają Żydzi w t. zw. chrześcijańskiej części ulicy Józefa, jednak prawdziwie żydowska jej część zaczyna się dopiero od rogu ulicy Estery, t. j. od domu Nr. 26. (Estery Nr. 22). Mieszkali tutaj w wieku XVIII rozmaici Żydzi, a w r. 1813 mieściła się tutaj szkoła czyli *Talmud Tora*, utrzymywana przez bractwo tej samej nazwy. Do tegoż bractwa należał również dom przy ul. Józefa Nr. 30, zapisany mu testamentarnie w jednej części w roku 1757 przez Mojżesza, syna Arona Peiperles (Peiper), a w drugiej w r. 1775 przez syna pierwszego testatora, Wiktora Peiperlesa vulgo Peipera. Dochody z tego domu miały być obracane na cele szkolne i o te dochody toczy się w XIX wieku spór między ortodoksją krakowską a postępowcami. Senat Wolnego Miasta, dążący do asymilowania Żydów, orzekł, że już samo istnienie *Talmud Tory* sprzeciwia się brzmieniu statutu organizacyjnego z r. 1818 (§ 13) i dekretem z dnia 2 sierpnia 1817 roku polecił obracać dochody z fundacji na opłacanie nauczyciela religji mojżeszowej, którykolwiek ten przedmiot wy-

kładał w języku polskim lub niemieckim. Tym nauczycielem religji został mianowany Juljusz Schönborn i u niego pobierało naukę 88 dzieci, większość chłopców (150) uczęszczała dalej do *Talmud Tory*. W roku 1840 postanowił Senat Rządzący sprzedać ten dom na licytacji, lecz sprzeciwił się temu rabin Meizels i licytacja nie doszła do skutku.

Sąsiednie dwie kamieniczki (Nr. 32 i 34) stanowiły w XVIII wieku jedną parcelę, zwróconą frontem do ulicy Jakóba (Nr. 33), a oznaczoną na mapie tabularnej Wolnego Miasta Nrem 207. Dom po drugiej stronie ul. Jakóba (Józefa Nr. 36) należał w r. 1790 do Eljasza Herszlowicza, a ciążył na nim zapis na Wieczne Światło *(Ner Tamid)* w Wysokiej Bóżnicy. Z rozmaitych osób, mieszkających w tym domu na przełomie XVIII i XIX wieku, godzi się wymienić: Lipmana Krengla, dziadka późniejszego dajana (sędziego gminnego) Emanuela Krengla, autora słownika biograficznego *Szem Hagdolim Haszaleim*. W roku 1813 przybiera właściciel domu Herszlikowicz nazwisko rodowe Burgstall, a w r. 1858 należy ten dom do sukcesorów Leiba Silberberga.

Sąsiedni dom — to Wysoka Bóżnica.

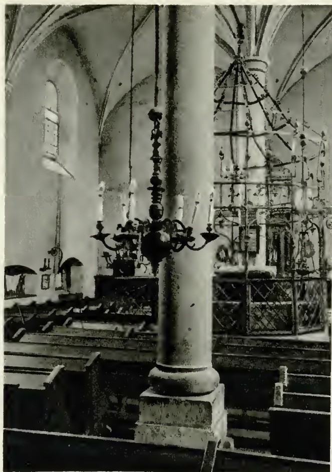
Wysoka Bóżnica (ul. Józefa Nr. 38[1]. — Obacz Tabl. 2). Powstała ona pod koniec XVI wieku, a zwie się *wysoką*, gdyż sala modlitewna mieści się na pierwszem piętrze. Parterowe sklepy były przez długie wieki własnością prywatną, w pierwszej po-

---

[1] Szkolnik mieszka przy ul. Józefa 36.


Ryc. 1. Fragment sklepienia z Wysokiej Bóżnicy.

łowie XIX wieku rodziny Balcerów, — dziś jest cały budynek własnością gminy. Potężne szkarpy podpierają zzewnątrz tę piękną budowlę i nadają jej archaiczny wygląd. Jak we wszystkich bóżnicach, niemasz na elewacji żadnych ozdób, ni rzeźb, a tylko szkarpy i wysokie okna wskazują odrazu, że mamy przed sobą Dom Boży. Przez pospolitą sień i dość marną klatkę schodową dostajemy się do przedsionka, a stąd do sali modlitewnej, sięgającej swem beczkowem sklepieniem wyżej drugiego piętra. (Ryc. 1). Sklepienie jest przedzielone równoległemi gurtami, opierającemi się na półfilarkach (lizenach) u ścian: południowej i północnej. Malowidło i urządzenie *(almemor-bima)* przeważnie nowsze, a tylko szafa ołtarzowa, jej żelazne balustrady i jej obramienie (Tabl. 3.) są stare i pochodzą prawdopodobnie z okresu założenia tej bóżnicy.



Sala modlitewna w Starej Bóżnicy.

Ciekawe są renesansowe odrzwia tej szafy oraz same drzwi, dwudziałowe, jak we wszystkich bóżnicach, a na ich stronie zewnętrznej (gdy są zamknięte) znajduje się wielki polski orzeł z koroną. Na wewnętrznej stronie tych drzwi widzimy na lewem skrzydle: stół z chlebami pokładnemi ze świątyni Pańskiej, a niżej w otoku imiona artystów rzeźbiarzy: Zelman i Chaim, synowie Arona. Na prawem skrzydle widzimy przewysoką *menorę* (świecznik) siedmioramienną (B. I, 321). Przed szafą ołtarzową (na prawo) stoi mosiężna *menora* średniej wielkości i niezbyt ciekawa, — charakterystycznym natomiast jest, wiszący niedaleko od menory, żyrandol o dwóch kondygnacjach ramion i o kuli ciężarowej. Były niegdyś w tej bóżnicy rzeźby na ścianach, zostały jednak z nich jeno ułamki nad drzwiami (korona), oraz na ścianie zachodniej. Z dawnych czasów pochodzi również skarbona (przy ścianie zachodniej) z rzeźbami i napisami, mocno uszkodzonemi i wielokrotnie naprawianemi. (Tabl. 4).

Skarbiec. Była ta synagoga niegdyś bardzo bogata, wszystkie prawie paramenty, makaty i srebra zginęły jednak podczas inwazji szwedzkiej, lub przepadły w zastawie za długi kahalne. Z makat została z okresu przedszwedzkiego (1655—57) tylko jedna. Jest to kotara *(parochet)* na szafę ołtarzową, fundowana w r. 1642 przez Jechiela Michała Paltielowicza i jego żonę Mirlę Baruchowiczównę na intencję trojga wnucząt. Z kotary tej zostało jeno lustro o zielonem tle, podzielone w szachownicę na 6 pól, haftowane na grubym podkładzie w dwa

wzory kwiatów. Oprawa (rama) kotary jest późniejsza i tańsza. (B. I, 337). Piękną jest również kotara z zielonem lustrem i napisem, że fundowała ją Guta.

Wszystkie inne kotary pochodzą z drugiej połowy XVII wieku i z czasów późniejszych, a z nich wyróżnia się kotara, fundowana przez Hindę, wdowę po Mojżeszu, na intencję jej syna Abrahama i jego żony Tyli (Otylji) w r. 1758. Niestety, niewiele zostało z tej kotary, brak nawet dolnej części lustra, a resztą szychów obramiono brzydką (brudno-żółtą) płachtę, która może kiedyś była jedwabną. (B. II, ryc. 11).

Z niektórych kotar zostały jeno lambrekiny *(kaporet)*, z tych jeden z r. 1685 (5445). Jest on prostokątny i posiada pięć t. zw. zębów, na których są wyhaftowane przedmioty kultu ze świątyni Pańskiej: menora, dekalog, ołtarz, chleby pokładne i t. p.; tło lambrekinu jest srebrne i posiada u góry dwie aksamitne, owalne wstawki, na których wyhaftowano: że fundatorem tego lambrekinu (a może i odpowiedniej kotary) jest *Bractwo Wiecznego Światła (Ner Tamid)*. Tosamo bractwo ufundowało w r. 1802 inny lambrekin z czerwonego aksamitu ze złotym haftem, podzielony na trzy pola; w środkowem polu dwa lwy podtrzymują „koronę nauki“, umieszczoną nad napisem o fundatorach. Inny lambrekin, również pięciozębny, ma na środkowym zębie wyhaftowane tablice z przykazaniami, na dwóch sąsiednich kosze kwiatów, a na dwóch skrajnych imiona ofiarodawców: Szymon *ben* Wolf Ulem (Alem) z Pragi 5440 (1680) i Rebeka, córka Arji z Leszna. Między linje haftowanego tekstu dohaftowano później inne imiona i daty późniejszych ofiarodawców, które jednak prawie zupełnie się wystrzępiły. Tło tego lambrekinu jest jasne. Godzi się też obejrzeć dwie sukienki na rodały: jedną zieloną, a na niej tarcza haftowana z koroną i datą 5432 t. j. 1672, a drugą z r. 1689 (5449) z napisem i koroną na zielonym aksamicie. (B. II, ryc. 7).

Srebro tej bóżnicy jest bardzo piękne, choć późniejszego pochodzenia. Najstarsze są dwa barokowe lichtarze (XVII wiek), dwie wieżyczki (nasady) na rodały w postaci kielichów z koronami *(Ejc Chaim)* z XVIII wieku. Korona na rodał niezbyt wielka o dwóch kondygnacjach: niższa i większa kondygnacja ma żebra w postaci jeleni, które podtrzymują część górną, mniejszą, lecz podobnej roboty. Na szczycie srebrny kwiat; podstawę korony stanowi szeroka, rzeźbiona, srebrna obręcz; rok fund. 1788.

Druga korona, wzorowana na koronach królewskich, jest również złożona z dwóch części (kondygnacyj) o nierównej wielkości. Dolna jest potężna, górna zaś stosunkowo bardzo mała, lecz zupełnie do tamtej podobna.

Wśród tarcz na rodały dwie odznaczają się misterną robotą: jedna (starsza) ma w płaskorzeźbie postacie Mojżesza i Arona, a w pośrodku tablicę, flankowaną przez dwa lwy, — druga późniejsza barokowa, składa się z właściwej tarczy i przymocowanej do niej półwypukłej korony, flankowanej przez dwa lwy czy cherubiny. Liczne wskazówki *(jad)* oraz inne drobiazgi znajdują się również w skarbcu tej bóżnicy. (B. I, str. 353 i 360)

Dalsze domy w ulicy Józefa (strona parzysta) od Bóżnicy ku końcowi nie mają w sobie nic ciekawego. Źródła notują, że w domu pod Nrem 40 (dziś mały jednopiętrowy o bardzo wysokim korytarzu wejściowym, przykrytym pradawnem sklepieniem; parter stary, piętro nadbudowane bardzo późno), mieszkał w latach 1770—1790 znany pisarz kahalny Pinchas Szijowicz Horowitz, syn również pisarza i syndyka kahalnego. W walce Żydów krakowskich o prawa handlowe odegrał Pinkas Szijowicz poważną rolę; on to często chodził do władz administracyjnych i sądowych, oraz jeździł z przywilejami

żydowskiemi do Warszawy. U niego to w domu zgorzała w r. 1773 potężna część archiwum kahalnego. Przy tymże pożarze zgorzał doszczętnie również sąsiedni dom (Nr. 42) i dlatego niema go w żadnym wykazie do końca XVIII wieku. Dopiero w połowie XIX wieku odbudowano ten dom i bractwo *Koba Itim l'Tora* nabyło go i urządziło w nim swą modlitewnię.

Sąsiedni dom (Józefa Nr. 44) należał od początku XIX wieku do roku 1834 do Izaka Arona Kolhary, członka Komitetu Starozakonnych i ostatniego męskiego potomka (linji krakowskiej) słynnej rodziny hiszpańskiej Kalahora, wywodzącej swój ród od Salomona Kalahory, lekarza nadwornego Zygmunta Augusta. Umierając bezpotomnie, zapisuje Kolhary — testamentem z dnia 1 lipca 1833 — dochody z tego domu *Talmud Torze*, a o administrację dochodów procesuje się wdowa po nim, Pesa z władzami kahalnemi. Dom ten łączył się podwórzem z domami przy ulicy Szerokiej oraz Ciemnej, które również należały do Kalahorów.

Ostatni dom przy ulicy Józefa (Nr. 46) należał przez cały wiek XVIII i XIX do rodziny Deiches, której członkowie odegrali wybitną rolę w życiu gminy żydowskiej w Krakowie: Zajnwel Deiches w okresie Konfederacji Barskiej i pierwszej okupacji austrjackiej, Samson, syn jego, Wolf i wnuk Salomon w XIX wieku.

Strona nieparzysta — ulicy Józefa, ulica Wąska. Kamienice po nieparzystej stronie ulicy Józefa są



Kotara barokowa w Starej Bóżnicy.

albo zupełnie nowe, albo tak dalece przerobione, że jeno korytarz wejściowy, a nieraz portal świadczą o ich wieku. Domy Nr. 13 i 15, które w XIX wieku należały do rodziny Ehrenpreis, niewiele zachowały z minionych wieków. Pierwszy z nich jest nowy, drugi posiada jeno szeroką, sklepioną sień wejściową, pamiętającą lepsze czasy. Zamiast domu Nr. 17, należącego w r. 1773 do Abrahama Bakałarza, a w r. 1790 do pani Gołuchowskiej, żony ostatniego wielkorządcy krakowskiego, wznosi się dziś od ulicy potężny mur, za którym kryją się magazyny. Dalsze domy Nr. 19 i 21 stanowiły w r. 1790 jedną całość, którą następnie podzielono. Były to dwa drewniane domki, należące do Abrahama Fiszlowitza i Wolfa Mojżeszowicza, z których dom Nr. 21 do dni naszych zachował trochę znamion starości. Przez przedługą a ciasną sień wejściową dostajemy się na wąziutkie podwórze, skąd mamy widok na dziedziniec sąsiedniej szkoły.

Szkoły te (im. Czackiego i Długosza) zbudowano dopiero niedługo przed wojną światową; dawniej były tutaj dwie równoległe uliczki, z których pierwsza była przedłużeniem ulicy Jakóba, druga zaczynała się dopiero od ulicy Józefa. Między temi ulicami stały dwa szeregi domów, przystających do siebie tyłami, lub małemi podwórkami. Tuż przy ulicy Józefa stały duże kamienice, od których rozpoczynała się w starych wykazach numeracja parcel ghetta. Tak więc pierwszy z nich miał Nr. 1 i był w r. 1773 oszacowany na 6.950 zł., drugi był o wiele

mniejszy i był oszacowany tylko na 1.700 zł. W roku 1790 należał dom pierwszy do działacza kahalnego Mojżesza Braciejówki; na dziedzińcu tegoż domu wznosił się browar, drugi dom należał do rodziny Lewkowiczów. Domy te, źle konserwowane, chyliły się coraz bardziej ku upadkowi, aż je pod koniec XIX wieku zburzono. Za niemi poszły inne domy, mieszczące się między obiema uliczkami, a na ich miejscu zbudowano dwa potężne budynki szkolne.

Dziś mamy od ulicy Józefa mały placyk, od zachodu zamknięty jedynym domem pozostałym tutaj z całego szeregu domków ulicy Jakóba (Wąska Nr. 1). Po przeciwległej stronie dochowało się kilka starych domów, przypominających dobre czasy „miasta żydowskiego". I tak narożny dom (Józefa 23, Wąska 4) to stara kamienica Lednickich, przebudowana gruntownie w XVIII wieku. Szerokie okratowane okna od ulicy Józefa, oraz paradne wejście od ulicy Wąskiej, sklepione sufity w mieszkaniach świadczą o jej dawnym splendorze. Od podwórza możemy oglądać ciekawą klatkę schodową z filarem w środku, jak to nieraz widzimy w starych domach krakowskich. Mieszkał w tym domu na początku XIX wieku obok kilkunastu innych lokatorów, słynny rytownik i pieczętarz, Aszer Wappenstein (Aszer ben Szachna) ze swym synem Szachną Wappensteinem (Szachna ben Aszer), który w połowie XIX wieku przeniósł się do Wiednia. Wyroby rytownicze Wappensteinów na srebrze i złocie

wielkiej artystycznej wartości zebrał referendarz koronny Michał Sołtyk, a widział je u niego znany archeolog krakowski Ambroży Grabowski. Co się z niemi stało i gdzie się obecnie znajdują, nie mogłem się od nikogo dowiedzieć.

Zupełnie zachował swój archaiczny wygląd dom przy ulicy Wąskiej Nr. 6. Jest on dwupiętrowy i czterookienny, lecz jedno okno jest na obu piętrach zamurowane. Przez ciasne wejście dostajemy się do tego domu, tuż przy bramie (na lewo) jest piwnica, do której się schodzi przez ukośne drzwi. Snać dawniej schodziło się do niej od ulicy. Wejście ścieśnione od początku, rozszerza się w dalszej części i tworzy wygodny sklepiony korytarz, prowadzący na podwórze. Patrząc z podwórza przez okienka do parterowych komnat, możemy stwierdzić nieproporcjonalną grubość murów, a temsamem i określić poważny wiek tej kamienicy (XVII). W r. 1790 należała ona do Izraela Menasewicza i Izraela Wiślickiego, w r. 1804 do rodziny Eber, w r. 1813 do Neumanów a w r. 1858 do Samuela Gletnera. W tejto kamienicy mieszkał na początku XIX wieku sekretarz kahału, Salomon Bildhauer. W sąsiedniej (Wąska Nr. 8) mieszkał w połowie XIX wieku ostatni dzierżawca podatku *Koszernego (Koscherfleisch—Aufschlag)* Leibel Torbe, znany chasyd, a przytem zdzierca, znienawidzony przez ubogą ludność żydowską. W roku 1848, gdy do „miasta żydowskiego“ doszły wieści o demonstracjach w Krakowie,

zebrała się młodzież żydowska przed domem Torbego i urządziła mu kocią muzykę. Torbe schronił się do Krakowa, a młodzieńcy zdarli szyldy z bram domu i niosąc je na marach Bractwa Pogrzebowego, urządzili Torbemu „żywy pogrzeb". W kamienicy przy tejże ulicy Nr. 10 mieszkał w r. 1813 znany muzyk Rubin Künstler, a po nim syn jego Wolf. Dom Nr. 10 był ostatni w szeregu, tuż za nim była mała uliczka, prowadząca poza tenże szereg domów. Uliczka rozszerzała się ku Bawołowi, tworząc mały placyk. Tutaj mieli na początku XIX wieku swój dom Feintuchowie, o których była mowa wyżej na str. 22 i 29.

Lecz wróćmy na ulicę Józefa. Poznaliśmy już dom narożny (Nr. 23), w dalszych domach niewiele zostało ciekawego; dom Nr. 31 należał w r. 1773 do Febusa Giessera, znanego pieniacza kahalnego, staczającego istne boje o panowanie w gminie z drugim *takifem* kahalnym Febusem Abrahamowiczem. Onto fundował dla synagogi Izaka (ob. niżej str. 94) paroches na szafę ołtarzową, oraz sukienkę na rodały,

Reb Arons Klaus. Ostatni z domów przy ulicy Józefa (dziś Nr. 33) ma również swoją historję. Na przełomie XVIII i XIX wieku mieszkał tam, wśród innych, sędzia gminny *(dajan)*, Becalel Hilelowicz, a po nim syn jego Hilel Becalowicz, który przyjął nazwisko Rosenzweig i był jednym z pierwszych członków Komitetu Starozakonnych, wprowadzonego przez władze Rzeczypospolitej



Bóżnica Popera.

krakowskiej w miejsce dawnego kahału. Już około roku 1815 powstaje tutaj pierwsza w Krakowie modlitewnia chasydzka (*Klaus*), która walczy o prawo bytu z urzędową Synagogą, wrogo względem chasydyzmu usposobioną. Duszą tej nowej frakcji religijnej, (wyklętej w r. 1786 w Krakowie) był Kalman Epstein, uczeń cadyka Elimelecha z Leżajska, autor dzieła kabalistycznego *Maor Wa-Szemesz*, jej filarem świeckim był bogaty dzierżawca koszernego (krupki mięsnej), potomek Kalahorów, Berl Luxenburg. Po śmierci Kalmana (1823) objął rządy w „klauzie" i we frakcji chasydzkiej syn jego, Aron Epstein i dzierżył je do swej śmierci w r. 1882. Modlitewnia ta zwie się do dzisiaj *reb Arons Klaus* i mieści się na pierwszem piętrze tego domu. Parterowa część domu jest stara, od bramy prowadzi bardzo obszerny i wysoki korytarz, pokoje mieszkalne są sklepione i również nazbyt wysokie. Pierwsze piętro natomiast jest tak dokładnie odnowione, że nie pozostał ślad z pierwotnej budowy.

Do niedawna ciągnęły się domy przy ulicy Józefa łukiem poza Starą Bóżnicę i zamykały z jednej strony plac Bawół. Jeden z nich należał przy końcu XVIII wieku do rodziny Fiszlowitz, a w r. 1813 do Löbla Strassburgera. W r. 1858 był ten dom własnością Arcybractwa Miłosierdzia przy kościele Bożego Ciała. Dziś jest tam pusty plac.

krakowskiej w miejsce dawnego kahału. Już około roku 1815 powstaje tutaj pierwsza w Krakowie modlitewnia chasydzka (*Klaus)*, która walczy o prawo bytu z urzędową Synagogą, wrogo względem chasydyzmu usposobioną. Duszą tej nowej frakcji religijnej, (wyklętej w r. 1786 w Krakowie) był Kalman Epstein, uczeń cadyka Elimelecha z Leżajska, autor dzieła kabalistycznego *Maor Wa-Szemesz*, jej filarem świeckim był bogaty dzierżawca koszernego (krupki mięsnej), potomek Kalahorów, Berl Luxenburg. Po śmierci Kalmana (1823) objął rządy w „klauzie" i we frakcji chasydzkiej syn jego, Aron Epstein i dzierżył je do swej śmierci w r. 1882. Modlitewnia ta zwie się do dzisiaj *reb Arons Klaus* i mieści się na pierwszem piętrze tego domu. Parterowa część domu jest stara, od bramy prowadzi bardzo obszerny i wysoki korytarz, pokoje mieszkalne są sklepione i również nazbyt wysokie. Pierwsze piętro natomiast jest tak dokładnie odnowione, że nie pozostał ślad z pierwotnej budowy.

Do niedawna ciągnęły się domy przy ulicy Józefa łukiem poza Starą Bóżnicę i zamykały z jednej strony plac Bawół. Jeden z nich należał przy końcu XVIII wieku do rodziny Fiszlowitz, a w r. 1813 do Löbla Strassburgera. W r. 1858 był ten dom własnością Arcybractwa Miłosierdzia przy kościele Bożego Ciała. Dziś jest tam pusty plac.

Ulica Szeroka (ob. Tabl. 12)

Opuszczając ulicę Józefa stajemy na ulicy Szerokiej, stanowiącej tak w dawnych czasach, jak też i dzisiaj jeszcze ośrodek „miasta żydowskiego".

Ulica ta, zwana dawniej *Wielką Ulicą* (i tak oznaczona na planie Kołłątajowskim) jest raczej placem w kształcie przydługiego prostokąta, który od strony południowej jest zamknięty Starą Bóżnicą, a od północnej kilku wysokiemi domami, które stanowią własność dziedziczną rodziny Landau i spowinowaconych z nią rodzin Markusfeld i Quelwasser. Po stronie zachodniej i wschodniej ciągną się dwa długie szeregi domów, wysokich i niskich, starych i nowszych. Strona zachodnia posiada jednak domy tylko w swej części południowej, jej część północną zamyka mur cmentarny, za którym wznosi się synagoga Mojżesza Isserles, zwana *Remuh*. Na środku placu, bliżej ku północy, znajduje się mały cmentarzyk, obwiedziony murami i owiany legendą. Większa część domów na tym placu jest nowa, lub tak dalece zremontowana, że nie zostało w nich z dawnych czasów nic poza wspomnieniami. Wiele z nich legło zupełnie w gruzach, a pustki po nich stanowią wyrwy i szczerby, przerywające monotonną linję kamienic. Pod numerami 16, 24 i 40 znajdują się bóżnice, jedyne może budynki, które dochowały swe pierwotne kształty i wymiary.



Ryc. 2. Stara Bóżnica (od ul. Szerokiej).

Zacznijmy od t. zw. Starej Bóżnicy (ul. Szeroka 24), znajdującej się wprost u wylotu ulicy Józefa. (Ryc. 2 — Tabl. 5.)

Stara Bóżnica [1].

Do niedawna, była ona otoczona domami mieszkalnemi, jakoteż rozmaitemi budynkami publicznemi, które przypierały do niej, a nawet łączyły się z nią korytarzami i schodami.

W wykazach z drugiej połowy XVIII wieku czytamy o Synagodze i ratuszu, oraz o przyle-

[1] Szkolnik mieszka przy ul. Józefa 40.

gających do nich budynkach, — na planie t. zw. Kołłątajowskim, oraz na planie z r. 1835 widzimy przed bóżnicą trzy domki, czyli budki, należące do Herszla chirurga, Mendla i Pinkasa cyrulików, a od strony wschodniej przypiera do bóżnicy potężny dom rodziny Jekelesów, o której niżej pomówimy obszerniej. Po ostatniej rekonstrukcji na początku XX wieku zburzono wszystkie przybudówki, zostawiając jeno część domu przylegającą do bóżnicy od strony zachodniej; w niej mieści się klatka schodowa, wiodąca na galerję dla kobiet, oraz do dawnych kancelaryj kahalnych. Tak oczyszczony plac splantowano, otoczono żelaznemi sztachetami na murowanej podstawie i odsłonięto ze wszystkich stron prastarą budowlę.

Jest bowiem Stara Bóżnica najstarszą budowlą w „mieście żydowskiem" na Kazimierzu, a z istniejących, najstarszą bóżnicą w Polsce.

Nie mamy źródeł do jej historji, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powstała jednak w drugiej połowie XIV wieku, a jej założycielami byli Żydzi czescy, którzy po pogromie praskim w r. 1389 we wielkiej liczbie schronili się do Krakowa. Z nimi przybył do naszego grodu uczony Żyd niemiecki, Lipman von Mühlhausen, autor polemicznego dzieła *Nicachon*. Przybywszy na Kazimierz, zbudowali czescy imigranci dwunawową gotycką bóżnicę o sześciu polach sklepieniowych, opierających się na dwóch filarach.

Tabl. 11.



Bóżnica Popera.

Dwunawowe synagogi są nieliczne; — z istniejących znamy jeno synagogę wormacką i praską, dochowała się też rycina podobnej synagogi w Regensburgu, zburzonej w r. 1519. Linja Wormacja, Regensburg, Praga, Kraków stanowi jedną z głównych dróg migracji żydowskiej od Renu, wzdłuż Dunaju po Elbę, Odrę i Wisłę.

Niewiele dochowało się z pierwotnej, średniowiecznej budowli; po wielkim pożarze w r. 1557 przebudowano ją w stylu odrodzenia, a dokonał tego Florentyńczyk Mateusz Gucci, o którym prócz imienia nic więcej nie wiemy. Od owego czasu wielokrotnie ulegała ta bóżnica pożarowi, ostatnio w r. 1773; rekonstruowano ją też wielokrotnie, ostatnio w r. 1860, oraz najdokładniej na początku XX wieku. Z rekonstrukcji w XVI w. dochowała się główna sala modlitewna, kruchta, oraz galerja dla kobiet na pierwszem piętrze zachodniej ściany, wszystko inne, a więc synagogi dla kobiet po południowej i północnej stronie hali głównej, pokoje na piętrach itp. dobudowywano później w miarę potrzeby, modernizując je odpowiednio do czasu i wymogów chwili.

Przypatrując się synagodze z pewnej odległości poznajemy, że mamy przed sobą starożytną budowę. Potężne szkarpy podpierające ściany, oraz atyka, niby korona, okalająca i zasłaniająca dach, wysokie monumentalne okna, z których profilu są widoczne grube mury, szczególnie od strony północno-wschodniej (Dajwór-Bawół), a na samym

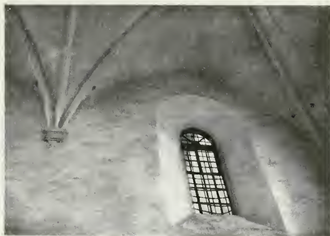
rogu tejże strony wieżyczka, w której niegdyś były spiralne schodki, wiodące do wyższych ubikacyj, lub na dach bóżnicy.

Wejdźmy do środka!

Po kilku schodkach schodzimy do kruchty, czyli przedsionka *(polisz)*, (Ryc. 3) przykrytego spłaszczonem sklepieniem krzyżowem. Pod ścianami potężne dębowe ławy, na których dziś zasiadają biedni, nie mający swych miejsc w bóżnicy, a przed laty zasiadali interesanci, czekający swej kolejki podczas roków sądowych, w tym



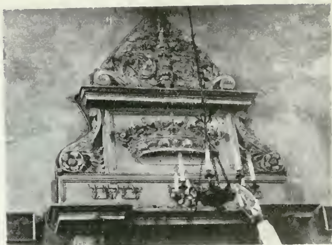
Ryc. 3. Kruchta Starej Bóżnicy.



Ryc. 4. Fragment sklepienia ze Starej Bóżnicy.

gmachu się odbywających. W płn.-wsch. kącie znajduje się studnia, do której podchodzimy po kilku schodkach. (Tabl. 6.) Dostarczała ona przed laty „żywej wody“ do mycia rąk, dziś jest połączona z wodociągiem miejskim. Z kruchty prowadzą odrzwia wspaniale okute (obacz zamek i kołatkę) do sali modlitewnej. Schodzimy ponownie po kilku schodkach i stajemy w jasnej, gotycko sklepionej hali, w której na pierwszy rzut oka widzimy dwie potężne kolumny, podtrzymujące sklepienie.

Jak już wspomnieliśmy, jest sklepienie podzielone na sześć pól, oddzielonych od siebie żebrami. Żebra wyrastają jak kwiaty z kapiteli obu kolumn,



Ryc. 5. Supraportas nad Szafą ołtarzową w Starej Bożnicy.

na ścianach zaś opierają się po trzy razem na pięknych i smukłych konsolach. (Ryc. 4. — Tabl. 7).

Na środku sali, między obu kolumnami, wznosi się potężny, wielokątny almemor *(bima)*, otoczony, na kształt klatki, wysoką siatką z kutego żelaza, — znakomity majstersztyk renesansowej roboty mistrzów krakowskich XVI wieku. (Tabl. 8).

W środku ściany wschodniej wznosi się potężna szafa ołtarzowa *(Aron ha-Kodesz)*, w stylu późnego renesansu, o pięknych kutych i zdobnych odrzwiach. Nad nią widzimy supraportas z piękną koroną w płaskorzeźbie, a nad wszystkiemi szczytowe zakończenie całości. (Ryc. 5). Obok szafy ołtarzowej podłużna kamienna szafka,

Tabl. 12.



Ulica Szeroka.

a w niej „wieczny ogień“. Takie lub tym podobne „wieczne ognie“ widzimy we wszystkich synagogach krakowskich stale na ścianie wschodniej, we wschodnich gminach Rzeczypospolitej bywają one umieszczane w ścianie zachodniej, przy wejściu do synagogi.

Ściany są nagie i tylko tu i ówdzie widzimy fragment rzeźby, odkrytej podczas ostatniej rekonstrukcji; na ścianie zachodniej i nad wejściem napisy świadczące o odnowieniu tej synagogi w r. 1860. W ścianie zachodniej niewielkie drzwi (Ryc. 6) (dziś nieużywane) w klasycznem kamiennem obramieniu; same odrzwia żelazne, opatrzone owalną kołatką. Przy drzwiach wejściowych (na prawo) barokowa skarbona w kształcie szafki i z odpowiedniemi napisami „o cichem miłosierdziu“, oraz z datą 1407, przeniesioną snać tutaj z dawniejszej skarbony lub z innego napisu pierwotnej bóżnicy. (B. I. 81). (Tabl. 6).


Ryc. 6. Żelazne drzwi w zach. ścianie Starej Bóżnicy.

Dla oświetlenia bóżnicy w nocy służą liczne żyrandole, po-



Ryc. 7. Wnętrze sali modlitewnej dla kobiet w Starej Bóżnicy.

chodzące z rozmaitych epok, dziś wszystkie elektryfikowane.

W sali tej modlili się i modlą do dnia dzisiejszego tylko mężczyźni, — dla kobiet urządzono galerję w ścianie zachodniej, a gdy się z czasem stała za ciasną, dobudowano od strony północnej i południowej, prawie na całą długość bóżnicy, dwie modlitewnie dla kobiet (ob. ryc. 7), przykryto je spłaszczonem sklcpieniem krzyżowem i połączono oknami z salą modlitewną. Prowadzą do tych modlitewni żeńskich wejścia od zewnątrz (ob. ryc. 8), opatrzone potężnemi bramami z minionych wieków.

Opuśćmy salę modlitewną i wejdźmy z powrotem do kruchty; skręcając na lewo, wchodzimy na nowe schody, prowadzące na wyższe kondy-

gnacje. Jeszcze na parterze (na lewo) widzimy drugą skarbonę, która przez szereg lat leżała w biurze zarządu gminy, a obecnie tu ją wmurowano. I na niej są odpowiednie napisy, lecz suma arytmetyczna liter nie daje nam daty, mogącej mieć znaczenie dla dziejów tej bóżnicy.



Ryc. 8. Portal wejściowy do oddziału żeńskiego Starej Bóżnicy.

Schody prowadzą na galerję dla kobiet, z której roztacza się piękny widok na synagogę; podobny, a może jeszcze piękniejszy widok, mamy z jednego z okienek w klatce schodowej (obacz ryc. 9). O piętro wyżej znajduje się kilka izb, w których dawniej mieściły się kancelarje kahalne, oraz archiwum gminy, dziś tam pomieszczono torso **muzeum żydowskiego.**

Skarbiec Synagogi. W tem „muzeum“ jest pomieszczony skarbiec synagogi, niestety bardzo nieodpowiednio; ciasnota i brak wentylacji powodują ruinę eksponatów, mimo opieki ze strony Komitetu Synagogi.



Ryc. 9. Widok na salę modlitewną Starej Bóżnicy (z okna pierwszego piętra).

W salach muzeum są rozwieszone kotary, lambrekiny i sukienki na rodały, a jest: kotar 24, lambrekinów 7, sukienek 27, a wszystkie z nielicznemi wyjątkami pochodzą z drugiej połowy XVII i z XVIII wieku. Z poprzedniego okresu dochowały się jeno 4 kotary (Nr. 1, 2, 3, 11); takisam stosunek liczebny widzimy przy sukienkach i lambrekinach.

Ten zbiór szat synagogalnych rzuca jasne światło na sztukę hafciarską u Żydów polskich, na smak fundatorów i hafciarzy (hafciarek) w XVII—XIX wieku, oraz na obce wpływy, jakim ulegała sztuka żydowska. Stanowią one również bogate źródło do dziejów rodzin żydowskich (genealogji),



Bóżnica Remuh od ulicy Szerokiej.

które fundowały kotary, czy też inne paramenta z okazji narodzin, czy też ślubów dzieci lub wnuków, często zaś przy smutnych wypadkach, jak np. za spokój duszy żony, męża, dzieci itp.

Przejdźmy chronologicznie kotary z pierwszej połowy XVII wieku:

Nr. 1. Kotara (2,23 × 1,61 m) złotem tkana, u góry owalny napis *L'gmilat chasadim,* a na dole data: הושע״ה t. j.: 5385 czyli r. 1625 (zniszczone imiona fundatorów).

Nr. 2. Kotara (208 × 135 cm), fund. przez Jonę syna Jakóba Kopla, lustro z bronzowego brokatu, rok 1638.

Nr. 3. Kotara barokowa o potężnych, grubo haftowanych filarach (206 × 141 cm), aksamit bronzowy, filary srebrne barokowe, lustro późniejsze z brokatu, fund. Józef ben Uri Szraga z rodz. Heilborn (Heilpern) i Adela, córka Abrahama Ulmo (Praga? — wiek XVII). Nad tą kotarą jest przewieszony obcy lambrekin (Nr. 25), haftowany, srebrny, na fryzie trzy korony przedzielone dwoma haftami owalnemi, poniżej 5 wycinków (zębów), na których są wyhaftowane przedmioty służby Bożej w świątyni jerozolimskiej. Data 1713. (Ryc. obacz B. I. 401 — Tabl. 9).

Nr. 4. Kotara (231 × 152 cm) z brokatu w kolorze „fraise" z zieloną koronką, tkaną srebrem; tekst aż nadto wielki zawiera modlitwę na *Brit Milah* (obrzezanie). Wśród tekstu, w małem lustrze imiona ofiarodawców: Juda Lejb ben Menachem bł. p. i żona Telca, córka Lemla. Daty niema.

Nr. 5. Kotara (230 × 163 cm), zielony brokat i zielony aksamit, tkany srebrem, lustro późniejsze *obce,* ciemnoczerwone, — liście żółte, kwiaty srebrne. Fund.: Dawid ben Abraham Halewi *(S'gal)* i żona Małka, córka Salomona Zelmana, na intencję dzieci: Eliezera, Mojżesza, Abrahama, Zelmana w r. 1776 (5536).

Nr. 11. Kotara (224 × 149 cm) z aksamitu w kolorze poziomkowym, w środku szary brokat, a na nim czer-

wone lustro, tkane srebrem. Fund.: Mendel, syn Izaka reb. Jekeles (fundatora bóżnicy tego imienia) i żona Fajga, w r. 1645.

Kilka szat fundowali rozmaici członkowie rodziny lekarskiej Kalahora, jak np. 1. Dr. Aron Kalahora i żona jego Szejndel: sukienkę na rodał (Nr. inw. 12) z ciemno-czerwonego brokatu o lustrze zielonem, jedwabnem, haftowanem jedwabiem (r. 1751) za duszę ojca Michała Kalahory i jego żony Tamary.

2. Chana, żona Leiba, córka Dra Arona Kalahory i jego żony Szejndli: sukienkę na rodał z czerwonego jedwabiu z zielonem lustrem, haftowanem srebrnym szychem, r. 1761.

3. Izak Aron Kolhary (obacz wyżej str. 40), syn Dra Mendla, a wnuk Dra Arona) za duszę córki Chaji, młodej narzeczonej, zmarłej przed ślubem dnia 20 siwan 1813 r., fundował kotarę z zielonego aksamitu i srebrnego brokatu, ozn. w inw. Nrem 17.

Historycznie i artystycznie ciekawą jest kotara Nr. 8 z r. 1761, o tle niebieskiem, ofiarowana przez rab. krak. Izaka Landau (1754—1768) za spokój duszy swej żony Tauby i córki rabinowej Estery. Godzi się wspomnieć, że Tauba była córką Dra Emanuela de Jona, nadw. lekarza Jana Sobieskiego.

Z sukienek na rodały godzi się wspomnieć Nr. 3. Brokatowa koloru piaskowego, dookoła żółty brokat z kwiatami haft. w srebrze, o lustrze zielonem, tkanem srebrem. Fundował ją Szymon ben Gerszon Zarachowicz, znany działacz kahalny w XVII w.

Sukienka Nr. 11 z bronzowego jedwabiu, dookoła zielona, jedwab z obu stron haftowany u góry w srebrne kwiaty i ptaki, u dołu dwa lwy, podtrzymujące herb i koronę. We środku napis: To fundował uczony Pinkas, syn Mordechaja Lewity Horowitz i jego żona Debora z okazji zaślubin ich córki Cirli z Izakiem jej wybranym w r. 1777.

Kilka sukienek ofiarowało Bractwo Dobroczynnych Kobiet (*Gmilat Chasadim*) jak Nr. 20, 21 (r. 1776), 25 (r. 1780) i t. d.

Srebra. Niegdyś posiadała ta synagoga bardzo piękne i ozdobne srebra synagogalne, niestety poginęły one podczas inwazji szwedzkiej, a inne, fundowane przez późniejszych dobrodziejów, lombardowano wielokrotnie, aż wkońcu przepadły w okresie Konfederacji Barskiej. Jedna z koron z tej synagogi powędrowała z końcem XVII wieku aż do Wrocławia, gdzie ją zlombardowano u mieszczanina Krausego. Wykupili ją po wielu latach (w r. 1690) seniorowie krakowscy: Joachim Jonasowicz i Józef Landau.

Z dzisiejszych sreber zasługują na wzmiankę tylko: korona, oraz para wysokich *rimonim* na rodały; wszystko inne pochodzi z wieku XIX.

Także archiwum tej synagogi jest dziś bardzo ubogie, gdyż wszystkie archiwalja kahalne przeniesiono do gmachu Gminy żyd. (Skawińska 2). Tutaj znajduje się jeszcze t. zw. *Tikun* (Księga pamiątkowa) z licznemi modlitwami za zmarłych uczonych i męczenników krakowskich, których szereg rozpoczyna: Samuel Zeinwel ben Cwi, a po nim następuje: Aron Teomim ben Mosze, rabin wormacki, wybrany rabinem w Krakowie, zamordowany w Chmielniku w r. 1690. (Szczegóły obacz Dembitzer: *Klilat Jofi* II, 147, Krengel: *Szem hagdolim haszalejm*, 321—33).

* * *

Opuszczamy Starą Bóżnicę, z którą łączy się tyle wspomnień historycznych; w niej modlili się i wygłaszali kazania wszyscy prawie rabini krakowscy, w niej odbywały się przez kilka wieków wybory do kahału krakowskiego, w niej wyklęto w r. 1786 chasydów krakowskich, w niej przemawiał do zgromadzonych tłumów Kościuszko

w jednym z dni marcowych r. 1794. W r. 1846 wygłosił tutaj patrjotyczną przemowę Żyd, uczestnik powstania, Krzepicki. W grudniu 1848 r. wyłożył tutaj swe *credo* polityczne rab. Meizels, a w r. 1862 ponownie tutaj przemówił, gdy go za udział w manifestacjach polskich wygnano z Warszawy. W r. 1931 zwiedził tę bóżnicę Prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki.

Ulica Szeroka, strona wschodnia. Opuszczając Starą Bóżnicę zwracamy się z powrotem na lewo ku ulicy Józefa i obchodzimy poraz ostatni starą zabudowlę poprzez plac Bawół, niegdyś gęsto zabudowany, dziś zupełnie pusty i przypatrujemy się tejże bóżnicy od strony południowej, jej przybudówkom i szkarpom, oraz staremu portalowi wiodącemu do korytarza żeńskiego od strony zachodniej (Ryc. 8). Obchodząc bóżnicę, dostajemy się na ulicę Dajwór, mijamy narazie uliczkę „Na przejściu" i dochodzimy do furtki przy ul. Dajwór Nr. 3. Stąd roztacza się widok na poprzeczną ścianę bożnicy Bociana, czyli Popera (vide Tabl. 10), podczas gdy ścianę podłużną doskonale widzimy wprost od ulicy Dajwór (Tabl. 11).

Bóżniczka na górce (auf'n Bergel). Wracamy do ulicy „Na przejściu" i wchodząc w nią, mamy po lewej ręce parkan (Nr. 2) i jednopiętrowy domek, oznaczony od strony ulicy Szerokiej numerem 22. Tak pusty plac, jakoteż i domek stoją na obszarze, który należał niegdyś do bogatej rodziny



Skarbona w kruchcie Bóżnicy Remuh.

Jekeles, mającej przez trzy wieki tutaj swą rodową posiadłość.

Najbogatszy z nich, Izak Jakubowicz *(reb. Ajzik reb. Jekeles)* założył w r. 1640—41 własną synagogę, która do dzisiaj po nim się nazywa (ob. niżej str. 89 i nast.), — brat jego Mojżesz Jakubowicz, nie tak bogaty, założył „dom starców“, a nadto oddzielną synagogę dla swego zięcia, słynnego kabalisty Natana Spiry. Posesja Jekelesów zajmowała pod koniec XVIII wieku również place dziś puste (Szeroka Nr. 21 i 20), a należała w owym czasie do dwóch braci: Mojżesza i Mendla, którzy, podobnie jak ich przodkowie, grali pierwszorzędną rolę w życiu gminy żydowskiej na Kazimierzu. Dziś na tym placu została jeno wyż wspomniana bóżniczka (i uczelnia), w której na początku XVII wieku (do r. 1633) wykładał kabałę Natan Nata Spira, zięć Mojżesza Jekelesa; a że był pierwszym kaznodzieją, który się ważył w Krakowie publicznie wykładać kabałę, przeto wielu miał słuchaczy, ale też wielu przeciwników. Legenda opowiada, że całemi nocami siedział w swej uczelni i zgłębiał pisma kabalistyczne, świeca w jego oknie na poddaszu była w „mieście żydowskiem“ niby latarnią morską na ciemnem morzu. Razu pewnego świeca zgasła i tejże nocy zgasło życie świętego męża. Było to dnia 13 ab roku 1633.

W roku 1933 święciła gmina żydowska w Krakowie trzechsetną rocznicę śmierci Spiry, zwanego od swego dzieła *M'galeh Amukot,* t. zn. odsłaniający tajniki.

Przez furtkę w parkanie (ul. Na przejściu Nr. 2) wchodzimy na małe podwórko i przez następną furtkę na drugie obszerniejsze. Tutaj widzimy jakby zrąb starego budynku, wsparty dwiema potężnemi szkarpami. Parter zupełnie niedostępny (niegdyś miała tu być *mikwa*, w której zanurzał

się Natan Spira), — kamienne (nowe) schody prowadzą na pierwsze piętro. Przez ganek wchodzimy do przedsionka bóżnicy, a potem do wnętrza tejże. Niestety wnętrze nie odpowiada naszemu oczekiwaniu, gdyż mamy przed sobą zwykłą prostokątną salę, w której odbywa się modlitwa i nauka Talmudu dla młodzieży. Z dawnych czasów zostały tutaj jeno świeczniki i żyrandole, a może jakieś paramenty lub kotary.

Opuszczamy ten ostatni zrąb bogactwa Jekelesów i ich wielkości, jakoteż i miejsce, w którem wykładał przed trzystu laty *M'galeh Amukol* i posuwamy się wzdłuż wschodniej strony ulicy Szerokiej.

Ulica Szeroka Nr. 18—5. Kamieniczka Nr. 18 dziś nowa, dwuokienna zwała się rabinowską, gdyż w ostatniej ćwierci XVIII wieku mieszkał w niej rabin Izak Lewitas (um. 1799), a po nim syn jego Dawid Lewi, rabin krakowski w latach 1816—1832. Ojciec i syn byli wrogami chasydyzmu i prowadzili z nim walkę na śmierć i życie. Ojciec wyklął publicznie chasydów w Starej Bóżnicy i to dwukrotnie, bo w roku 1786 i 1797.

Kamienica Nr. 17 posiada 4 okna, z których jedno jest zamurowane. Kamienica ta jest podparta szkarpami, co świadczy o jej starości. W jej głębi mieści się małe podwórko, dookoła obmurowane i zacieśnione drugiem podwórzem (Dajwór Nr. 3), z którego oglądaliśmy zewnętrzne ściany bóżnicy Bociana.

Synagoga Bociana. Szeroka Nr. 16 [1].

Od frontu widzimy nowy mur z bramą, przez którą wchodzimy na dziedziniec i tutaj znajduje się wejście do właściwej synagogi. Jej fundator Wolf Bocian (Poper) urodził się w Chęcinach, ożenił się w młodym wieku z córką bogatego kupca krak. Lewka Landaua i przeniósł się do Krakowa. Tutaj wyrósł na wielkiego kupca i potentata finansowego, którego majątek ocenia Miczyński (1618) na 200.000 złp. Sukno sprowadzał Bocian z Kolonji, saletrę z Wrocławia, ale nadewszystko prowadził interesy bankowe i w tym celu miał własnego komisjonera we Wrocławiu, Marcina Tayffla. Bocian umarł dnia 2 grudnia 1625.

Synagogę zbudował Bocian w r. 1620; stanowi ona niewielki prostokąt, którego dwie dłuższe ściany są zwrócone ku dziedzińcowi, oraz ku ul. Dajwór. Sala modlitewna niewielka i niezbyt wysoka, przykryta beczkowem sklepieniem i oświetlona wysokiemi oknami, w których uwidaczniają się przegrube ściany, podparte z zewnątrz potężnemi szkarpami (obacz Tabl. 10 i 11). Cały front widoczny od ul. Dajwór, tam też widzimy mniejsze okienka, oświetlające galerję dla kobiet, mieszczącą się na zachodniej ścianie sali modlitewnej. Była ta synagoga niegdyś bardzo bogata, gdyż fundator obficie ją wyposażył, z czasem jednak

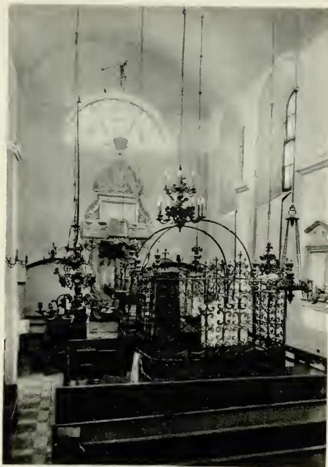
---

[1] Szkolnik mieszka przy ul. Estery 13. Klucze do bóżnicy znajdują się nieraz w przyległym sklepie.

zubożeli Poperzy, a gmina, która przejęła synagogę na własność, nie wiele się o nią troszczyła. Stąd jej zubożenie i brak cenniejszych kotar i sreber, które poginęły lub przepadły w zastawie. Ciekawa jest szafa ołtarzowa, a raczej jej odrzwia ażurowej roboty. Widzimy na nich las, domki, a wśród nich owe cztery zwierzęta (lew, orzeł, jeleń, lampart) symbolizujące zdolności i siły człowieka, dążącego do Boga i jego doskonałości. (*Abot* V. 23).

Sąsiednia kamienica (Szeroka 15 — 3-okienna— jednopiętrowa) była przez długie wieki własnością Baderów, z których jedna gałąź przeniosła się do Lwowa (z niej pochodzi były ambasador polski we Wiedniu), druga aż do Ameryki (redaktor i literat hebr. Gerszon Bader). Kamienica Nr. 14 (dziś jednopiętrowa) należy w XIX wieku do rodziny Picele (dziś częściowo Orlińscy), a w kamienicy Nr. 13 mieszkał w r. 1804 znany na bruku krakowskim Gerszon, pisarz rodałów. Opłaca się wejść do tej kamienicy. Sień wchodowa, ciasna, przykryta krzyżowem sklepieniem prowadzi na małe podwórko, skąd widzimy część elewacji bóżnicy Bociana. Dom Nr. 13 jest dużo starszy, dwupiętrowy i posiada sklepiony korytarz wejściowy zrazu wąski, a potem się rozszerzający. Bardzo szeroki korytarz w spłaszczonem beczkowem sklepieniu widzimy w sąsiedniej kamienicy Nr. 12.

Kamienice Nr. 12, 10, 11 stanowią w różnych czasach jedną, dwie i trzy budowle i należą do Kraśników, Rakowskich (Rakower, Rakho-



Wnętrze Bóżnicy Remuh.

fer). Jeden z Rakowskich (Gutman R.) został uprowadzony przez Konfederatów Barskich i w ich obozie zginął od kijów, zadanych mu po drodze. Testament jego znajduje się w Archiwum Aktów Dawnych Krakowa (B. II. str. 337). Wykazy z drugiej połowy XVIII wieku oznaczają na tem miejscu dwa murowane domy, sięgające swemi tyłami aż do ul. Starowiślnej i Dajwór i opierające się o mury Kazimierza. Są one w r. 1773 szacowane na 2600 i 7310 zł.

Także i sąsiedni dom (Nr. 9) należał w XVIII wieku do większych w ghetcie (szacowany w r. 1773 na 7100 zł.), podczas gdy domy Nr. 8 i 7 były drewniane, wartości 250—500 zł.

Dziś w domu Nr. 7 jest uliczka i przechodnia brama na ul. Starowiślną Nr. 65 i 67.

Łaźnia kahalna i mikwa. Ostatni dom po tej stronie (Nr. 6) to łaźnia kahalna, wraz z *mikwą*, o której już jest wzmianka w statucie kahalnym z r. 1595.

Koleje tej łaźni, to dzieje gminy żydowskiej wogóle. Kronika kahalna opowiada nam, że w r. 1567 zapadła się w tej mikwie podłoga i 10 kobiet zginęło w nurtach wody. Pod koniec XVI i na początku XVII wieku słyszymy o dwóch łaźniach kahalnych, wielkiej i małej (B. I, 416 i 469), z których jedna, (wielka) jest właśnie ta oto, druga zaś mieściła się w okolicy Placu Nowego. Wielką łaźnię miał łaziebnik ogrzewać conajmniej raz na dwa tygodnie, a nadto w każdy piątek. Kobietom nie wolno było uczęszczać do kąpielisk nieżydowskich, ani też kąpać się w Wiśle, szczególnie wówczas, gdy król ze swym dworem

bawił w Krakowie. Tylko dla celów leczniczych pozwalano na przekroczenie tego zakazu.

Na początku XVII wieku starał się kahał o pozwolenie na budowę trzeciej łaźni, lecz sprzeciwił się temu stanowczo magistrat kazimierski. W okresie konfederacji barskiej kąpali się w „bani żydowskiej" żołnierze rosyjscy; przerazili ich tutaj razu pewnego konfederaci i nagich wygnali na ulicę, a potem wzięli ich „na wstyd ludzki" do niewoli. Dzierżawcą tej łaźni był w r. 1806 Jekele Felczer, zwany Doktor, a płacił za nią do kasy kahalnej 831 złp. rocznie. Bilet wstępu do łaźni wynosił w owym czasie 3 gr. tylko od narzeczonej, udającej się do *mikwy*, pobierał dzierżawca taksę proporcjonalną do jej posagu (od pierwszej setki 1 zł., od dalszej 15 gr.).

Mikwa. Dziś dom ten gruntownie przebudowany na początku XIX wieku, a potem również wielokrotnie remontowany i modernizowany nie zawiera w sobie nic ciekawego; godną widzenia jest jedynie mikwa (basen), do której się schodzi zwyż dwa piętra (40 kilka schodów) w głąb, gdyż tak głęboko znajduje się zasilające ją źródełko. Niegdyś była ta mikwa cembrowana drzewem, dziś ściany szachtu są cementowe, a schody kamienne. Mimoto przypomina nam ona średniowieczne mikwy starych niemieckich gmin: w Wormacji, we Friedbergu itp. Dzięki zupełnemu brakowi zrozumienia zepsuto tutaj jeden z najciekawszych zabytków przeszłości żydostwa krakowskiego.

Obok łaźni stało przez długie wieki kilka domków, dziś już nieistniejących. W jednym z nich mieszkał piekarz (Ber Becker), który przy nada-

waniu imion przez rząd austrjacki przybrał nazwisko Lebzeltner.

Strona północna ul. Szerokiej (Tabl. 12).

Od strony północnej ulicy Szerokiej stoją dziś trzy domy, z których środkowy, potężny (Nr. 2), złożony z dawniejszych dwóch kamienic, był własnością rodziny Landau i rodzin z nią skoligaconych (Quelwasser, Markusfeld i t. p.). Dwie były rodziny Landau w Krakowie: lewici i nielewici, lecz z lewitami skoligaceni. Niniejsza kamienica należy do rodu nielewitów, których praojcem w Krakowie był Samuel, syn Saula, rabina w Przedborzu, głowa opozycji kahalnej w r. 1780. Nie mogąc ostać się przed *takifem* (mocarzem) Febusem Abrahamowiczem, wrócił Samuel do rodzinnego Przedborza, by stamtąd rozpocząć podjazdową walkę o rządy w kahale krakowskim. Na początku XIX wieku rządzą już Landauowie „miastem żydowskiem“, a ich reprezentant Saul Landau jest przez długie lata antyrabinem Berisza Meizelsa. Po wyjeździe Meizelsa do Warszawy (1854) zostaje Landau wybrany rabinem krakowskim, lecz rychło umiera (28 *siwan* 1854), zostawiając krzesło rabiniczne swemu synowi Aleksandrowi. Lecz ten umiera w r. 1857, a w trzy lata potem otrzymuje urząd rabina krakowskiego reprezentant ortodoksji węgierskiej, Szymon Schreiber. Wnukiem rabina Saula był znany wiceprezes gminy Hirsz Landau, którego synami są: prezes gminy Dr. Rafał Landau i dyrektor szpitala żyd. Dr. Jan Landau. Bratankiem Hirsza był zmarły w r. 1934 b. poseł na Sejm Krajowy i wiceprezydent m. Krakowa, Dr. Ignacy Landau. Potomkiem innej linji Saula Landaua był zmarły w lipcu 1934 generalny sekretarz Związku stowarzyszeń B'nei B'rit w Polsce, adw. Dr. Filip Landau.

Kamienica Landauów była w ghetcie drugą

podług wielkości i była szacowana w r. 1773 na 11.200 złp. Mieszkało w niej kilkanaście rodzin, czyli zwyż 100 dusz. Była ona jedną z najreprezentatywniejszych; do dziś widzimy monumentalne, szerokie schody, sklepione korytarze i obszerne pokoje, które godzi się obejrzeć. Istnieje na Kazimierzu tradycja, że kamienica ta pochodzi z XIV wieku i była własnością Spytka z Melsztyna.

Domy Nr. 3, 2, 1 przy ul. Szerokiej stanowią najdalej wysuniętą na północ granicę miasta żydowskiego; ich oficyny opierały się o mury miasta Kazimierza. Jeszcze dziś jest kawałek muru oznaczony w ścianie jednego z domów przy ul. Miodowej; a potężny mur zamykający od ulicy Miodowej dom Landauów jest może również częścią muru miejskiego.

Zachodnia strona ul. Szerokiej zaczyna się przedługim murem, za którym kryje się cmentarz i synagoga t.zw. *Remuh.*

Cmentarz. W Krakowie znamy 5 cmentarzy żydowskich. Pierwszy był w Krakowie (str. 4), — drugi — to mały cmentarzyk w półn.-wsch. kącie ulicy Szerokiej, który snać wystarczał pierwotnej gminie kazimierskiej, zanim tutaj przybyli wygnańcy z Krakowa. Jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku przylegał doń od strony płn.-zachodniej budynek szpitalny, czyteż przytulisko dla biednych, t. zw. *hekdejsz.*

Z przybyciem wygnańców z Krakowa na Ka-



Szafa ołtarzowa w Bóżnicy Remuh.

zimierz rychło zapełnił się ten cmentarzyk i już w r. 1533 kupił kahał plac na nowy cmentarz, naprzeciwko starego, czyli tam, gdzie się dziś znajduje bóżnica *Remuh* (Szeroka 40). Magistrat kazimierski nie pozwolił jednak tam grzebać umarłych i dopiero gdy w latach 1551—52 wybuchła zaraza i porwała w mieście żydowskiem 220 ofiar, przełamali Żydzi ten zakaz i poczęli grzebać swych umarłych na nowym „cmentarzu". Rozszerzenie miasta żydowskiego w latach 1553 i 1583 umożliwiło dalsze przesunięcie granic cmentarza aż do dzisiejszych rozmiarów, t. j. na zachód do ulicy Jakóba, na północ do ul. Miodowej, na południe zaś do ulicy Lewkowej i po tyły domów przy ul. Ciemnej. Od ulicy Szerokiej przylegał nowy cmentarz do posesji bogatego imigranta z Niemiec (Regensburg) Izraela Isserles, który chcąc wygodzić gminie, przebudował jeden ze swych domów i adaptował go na bóżnicę. Dopiero po trzech latach udzielił Zygmunt August (12. XI. 1556) pozwolenia na modlenie się w tym budynku. Dnia 1 kwietnia 1557 zgorzał ten budynek doszczętnie wraz z całym szeregiem innych domów, a szczodry fundator rychło wymurował nową synagogę, która po wielokrotnych przeróbkach dotrwała do naszych czasów. Zwie się ona podług syna fundatora, rabina Mojżesza Isserles (w skróc. *Remuh*), a na jednej z jej ścian jest uwidoczniona data pierwotnego jej założenia, to jest rok 1553 (5313).

Z otwarciem nowego cmentarza (III-go) został

stary (II) zamknięty i z czasem uległ zupełnemu zaniedbaniu. Nagrobki chyliły się ku upadkowi, aż zupełnie upadły, a także i mur okalający go był w kilku miejscach zniszczony. Austrjacka władza okupacyjna (1796—1809) postanowiła cmentarzyk ten znieść zupełnie, kahał zdołał go jednak w części uratować, a tylko zachodnia jego połać wraz z przytuliskiem dla biednych padły ofiarą regulacji ul. Szerokiej. Uratowaną część otoczono murem i zamknięto raz na zawsze dla publiczności, reszty dokonały: czas i legenda. Czas zniszczył doszczętnie wszystkie nagrobki prócz dwóch, legenda zaś poczęła głosić, że niegdyś „przed laty“ odbywało się w piątek w „mieście żydowskiem“ wesele, które, mimo zakazu rabinów, przeciągnęło się późno w wigilijny wieczór sobotni. Za karę umarli oboje narzeczeni i tutaj zostali pochowani, a strwożona gmina otoczyła ich groby murem. Odtąd nie odbywa się w Krakowie wesele w piątek. Dla orjentacji godzi się zauważyć, że podobne „nagrobki narzeczonych“ znajdują się i w innych gminach żydowskich, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej i że temat ten wyzyskał An-ski w jednym z obrazów swego Dybuka.

W okresie wyż wspomnianym (1796—1809) był już i nowy cmentarz (III) zapełniony i rząd austrjacki postanowił go zamknąć. Rychło postarała się gmina o nowy plac u wylotu ulicy Miodowej i Starowiślnej i około r. 1800 założyła tam nowy (IV) cmentarz. Dziś jest i ten cmentarz pełny,

dlatego kupiła gmina wyzn. nowy plac, tym razem na Podgórzu, przy ul. Abrahama i poświęciła go na cmentarz (V) dnia 6 kwietnia 1932 r.

Bóżnica Remuh. (Tabl. 13). W murze cmentarnym znajduje się nowa brama żelazna, opatrzona numerem 40 i przez nią wchodzimy na dziedziniec wiodący do synagogi i na cmentarz. Po prawej stronie mieszkanie szkolnika, a wprost przed nami budynek niewielki, podparty potężnemi szkarpami i przykryty dachem, przypominającym chińskie świątynie. Bóżnicę tę wielokrotnie remontowano, poraz ostatni w r. 1933, przyczem architekt, dokonywujący remontu (Herman Gutman) spełnił swe zadanie z wielką starannością i z poszanowaniem dla każdego historycznego szczegółu. Mijamy potężny szkarp i wchodzimy do niewielkiej kruchty, mieszczącej się w nowszym, przyległym budynku. Kruchta jest stara i niska, mieszczą się tutaj szafy z książkami i skrzynie z paramentami, a na ścianie tuż u wejścia do modlitewni miedziany kociołek do mycia rąk, jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki odrodzenia. Na ścianach kociołka płaskorzeźby z ornamentyką figuralną — dopuszczaną u nas jeszcze w XVI wieku; — w środku Mojżesz z tablicami przymierza, po lewej stronie Izak, niosący drzewo na ofiarę, po prawej: sen Jakóba o drabinie i aniołach. Postać Mojżesza z dwoma promieniami wychodzącymi z głowy, strój proroka, oraz rzymskie cyfry na tablicach, mające symbolizować przykazania, każą nam

wątpić o żydowskiem pochodzeniu tego dzieła sztuki.

Także i starą skarbonę w formie szafki (jak w Wysokiej Bóżnicy) posiada synagoga Remuh. Nasada na tej szafce kamiennej jest nieproporcjonalnie wysoka, a na szczycie widzimy coś w rodzaju orła czy gołębia. Na fryzie napis hebrajski: „*Złoto, srebro, miedź*“ (Koniec wersetu z Exodus XXXV 5), a u dołu był niegdyś napis, dziś nieczytelny: *Ofiara za spokój duszy Remuh bł. pam.* (Tabl. 14).

W kruchcie stoi potężna skrzynia na paramenty, szczególnie zaś na kotary i lambrekiny. Kotary prawie wyłącznie z końca XVIII i z XIX wieku; z nich godzi się obejrzeć jedną, fundowaną w r. 1802 (5562) przez Ajzyka Szmuklerza. Lambrekiny są starsze, najciekawszy z nich posiada pięć „zębów“ z pięciu haftowanemi polskiemi orłami. Srebra są również młodszej prowenjencji, starsze zginęły w biegu wieków. Bardzo ciekawy jest kielich srebrny, renesansowy, przy naprawie bardzo zeszpecony. Także i tarcza na rodał z napisem: *Cwi ben Josef* i z datą fundacji: 1684 jest pozostałością z lepszych czasów. Synagoga ta posiada również szereg ciekawych lichtarzy srebrnych i mosiężnych, na niektórych z nich imiona fundatorów.

Z rękopisów godzi się obejrzeć: a) Starą pisaną Biblję, b) Księgę pamiątkową tej bóżnicy *(Tikun)* z modlitwami za zmarłych fundatorów, męczenników krakowskich i innych, a przedewszystkiem

Tabl. 17.



Grupa sarkofagowych pomników rodziny Mojżesza Isserlesa na cmentarzu Remuh.

c) Rękopiśmienny zbiór Haftor *(Seder Haftarot)* fundowany przez nieznanego dobrodzieja w r. 1666 z okazji „zbliżania się Mesjasza i bliskiego zbawienia Izraela". Był to okres świetności Sabataja Cwi, którego imię (Sabataj) jest kilkakrotnie w najrozmaitszych warjantach uwidocznione na karcie tytułowej tego rękopisu. (B. II. 44).

Wnętrze bóżnicy. Przez potężne, kute, żelazne drzwi wchodzimy do wnętrza bóżnicy. Niewielka, prostokątna sala, beczkowo sklepiona została wraz z całym budynkiem odnowiona dopiero w r. 1933, przyczem usunięto wszelkie późniejsze szpecące naleciałości i uwydatniono jej dawny charakter i nastrojowe piękno. W obu ścianach podłużnych są rozmieszczone wysokie okna, natomiast w ścianie wschodniej i zachodniej mamy wielkie okna półkoliste, prawie na całą szerokość ścian. Wnosząc z grubych ścian, podpartych szkarpami, oraz z głębokich wnęk, rozmieszczonych prawie we wszystkich ścianach, a poszerzających nieco aż nazbyt ciasną przestrzeń, możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem stwierdzić, że w założeniu była ta synagoga mocno warowna i że te półkoliste okna zrobiono bardzo późno, może dopiero podczas rekonstrukcji w połowie XIX wieku. (Tabl. 15).

W środku sali obszerny, prostokątny almemor, otoczony bardzo wysoką, piękną, żelazną balustradą z dwoma otworami, tworzącemi wejścia. Przy ścianie wschodniej szafa ołtarzowa w stylu

renesansu, flankowana czterema płaskimi pilastrami o pięknych kapitelach, na których spoczywa poziomy gzyms, opatrzony pięknym fryzem. Wyższa część, *supraporta*, zatraca już czystość stylu i pochodzi snać z czasów poźniejszych. Widzimy tam obszerną, prostokątną tablicę bez żadnych napisów, otoczoną misternemi rzeźbami renesansowemi pierwszorzędnego dłuta. Przed tą tablicą, tuż nad samą szafą ołtarzową, małe tablice z przykazaniami. (Tabl. 16).

Po prawej stronie szafy ołtarzowej pulpit dla kantora, na charakterystycznej i pięknie rzeźbionej podstawie kamiennej, tuż obok kamienna balustrada, a na niej piękna, choć niewielka menora o ramionach, opatrzonych ciekawemi ozdobami w postaci zwisających łańcuchów; dalej na prawo we wnęce u wschodniej ściany krzesło, na którem siadał przed niespełna 400 laty rabin Mojżesz Isserles (um. 1572), syn fundatora tej bóżnicy. Bardzo ciekawe są żyrandole, zwisające ze sklepienia bóżnicy. Pochodzą one z najrozmaitszych epok, więc są barokowe, rokoko, empire itp.; jedne z nich mają tylko jeden szereg ramion, inne są o dwóch kondygnacjach, w innych są ramiona wyciągnięte na kształt wężów, prawie wszystkie są opatrzone potężnemi kulami, na których są napisy zawierające wersety z biblji, lub imiona fundatorów. Nad almemorem wisi piękny antyczny żyrandol, fundowany przez członka Komitetu tej synagogi, Mojżesza Gutmana. Bardzo charaktery-



Ryc. 10. Nagłówek na jednym z nagrobków starego cmentarza.
(Ręce błogosławiące wskazują, że zmarły był kapłanem.)

styczne są większe i mniejsze kinkiety (reflektory) porozwieszane po ścianach, niemniej piękne i charakterystyczne są lichtarze z najrozmaitszych czasów.

Cmentarz Remuh. Wychodząc z synagogi, zwracamy się na lewo i przez niewielką furtkę przechodzimy na cmentarz (III). Napis nad wejściem (z gramatycznym błędem) umieszczony tam po r. 1800, poucza nas, że ten „stary cmentarz“ otworzono w r. 1552.

Odrazu skręcamy na lewo i idziemy wzdłuż ściany domku szkolnika, i tędy wydostajemy się

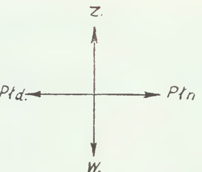
na tyły synagogi. Tu mamy przed sobą widok na cały cmentarz, po jego mur zachodni i domy, wznoszące się po przeciwległej stronie ulicy Jakóba. Daleko na lewo widzimy stąd wschodnią ścianę bóżnicy Izaka, jej dwa wysokie okna, potężne szkarpy i wysoką trójkątną atykę. (Ryc. 13, str. 85)

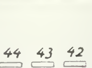
Sam cmentarz czyni wrażenie przygnębiające; pomniki są po większej części zniszczone, zapadły się w ziemię, lub leżą zwalone u stóp innych jeszcze stojących. Niektóre pomniki rabinów lub fundatorów bóżnic odnowiono i to po kilka razy w ciągu długiego czasu, przyczem nie troszczono się wcale o ich stronę artystyczną. Na niektórych grobach postawiono nowe pomniki, umieszczając na nich stare, z literatury znane, epitafja. Ogół pomników zginął jednak bezpowrotnie; na cmentarzu, który przez 250 lat był jedyny w tak ludnej gminie, zostało kamieni bardzo niewiele, a epitafja można odczytać ledwie na kilkudziesięciu nagrobkach. I tak czeka ten cmentarz na gruntowne odnowienie, oraz na naukowe zbadanie, tak pod względem historycznym, jakoteż i artystycznym.

Strona artystyczna jest tem ważniejsza, że cmentarz ten (podobnie jak gmina krakowska) stanowi poważną stację w pochodzie kultury Żydów europejskich z zachodu na wschód, cośmy już poznali przy omawianiu stylu Starej Bóżnicy. Stare nagrobki na tym cmentarzu są sarkofagowe, obstawione tablicami (z napisami) z dwóch, a na-

Ul. Jakóba







Szkic cmentarza

za bożnicą Mojżesza Jsserlesa

/ Rmuh /

Tyty domów z ul. Miodowej



Ryc. 11. Nagrobek rab. krak. Izaka Landaua (um. 1768).

wet i z czterech stron, podobnie jak na starym cmentarzu we Wiedniu i w Pradze, a u nas w Polsce w Opatowie i niewielu jeszcze miastach. Na wschodzie Rzeczypospolitej jest ten typ nagrobków nieznany.

A teraz ze szkicem w ręku przejdźmy się po cmentarzu. (ob. plan na str. 77, — ryc. 10, 11 i 12, tabl. 17, 18 i 19).

Zaczynamy od wspólnego grobowca rodziny Isserles. (Nr. 1—5), otoczonego żelazną barjerą i ocienionego jednem drzewem. — Nr. 3 pomnik Mojżesza Isserles, największego uczonego talmudysty w Krakowie, rektora i rabina krakowskiego (um. 1572). — Nr. 2 kryje doczesne szczątki jego ojca i fundatora bóżnicy, Izraela Isserles (um. 1568), — Nr. 1 Mirjam Bella, siostra Remuh (ryc. 12) Nr. 4. Izak, brat Mojżesza Isserlesa — Nr. 5 Józef Kac *(Kohen cedek)*, szwagier Mojżesza Isserlesa, rektor aka-

demji talm. w Krakowie i autor dzieła *Szeejrit Josejf* (um. 1591) (Tabl. 17). Za barjerą na lewo (Nr. 6) spoczywa pierwsza żona Mojżesza Isserlesa, Golda, córka rabina lubelskiego Szaloma Szachny (umarła podczas „powietrza“ w dwudziestym roku życia w r. 1552), obok niej (Nr. 7) Gitla, córka Mojżesza Auerbach z Regensburga (wygnana stamtąd w r. 1519), matka Izraela Isserla. (Rodowód tej rodziny obacz B. I, 144).

W drugim rzędzie: Nr. 8 uczony Mojżesz Eberls, teść rektora Józefa Kaca (Nr. 5) i dziadek Izaka Jakubowicza (vide Nr. 23), umarł w r. 1557. Nr. 9 prawdopodobnie żona poprzedniego, um. w r. 1556.

Za nimi Nr. 10: Uczony, Mojżesz Lewita Landau (um. 1561), praojciec znanej rodziny krakowskiej Lewitów Landauów, przyjaciel Mojżesza Isserlesa i t. p. (B. I, 274).

Za pomnikiem Landaua, pomnik (Nr. 11), opatrzony blaszanym okapem — Mordechaja ben Samuel Margulies, rektora akademji talmudycznej w Krakowie na przełomie XVI i XVII wieku (um. w r. 1617), autora licznych dzieł rabinicznych i kabalistycznych. Był on pierwszym rektorem krakowskim, który skłaniał się ku mistyce, czyli kabale praktycznej.

Za nim spoczywa (Nr. 12) Zelman Runkel, uczony, urodzony we Włoszech; tamże ożenił się z córką rabina padewskiego Majera (dziadka legendarnego króla polskiego Saula), poczem przybył do Krakowa, gdzie piastował urząd kaznodziei i zyskał sobie wielkie uznanie. Umarł w r. 1562.

Wracamy do grobowca Isserlesów, tuż za barjerą widzimy trzy pomniki: Nr. 13 Drezel, jedyna córka Mojżesza Isserlesa, wydana za Salomona Meizla (um. 1622), Nr. 14 Małka, żona Izraela Isserla, a matka Mojżesza Isserlesa (um. 1552) i Nr. 15 Mordechaj Saba (zwany Singer), następca Mojżesza Isserlesa w urzędzie kaznodziei; był on znakomitym znawcą hebrajskiej gramatyki, pism kabalistycznych, a także i doskonałym kaznodzieją,



Ryc. 12. Naglówek na nagrobku siostry Mojżesza Isserlesa. (Na planie Nr. 1.)

co mu wypisali potomni na nagrobku. Umarł w r. 1576. Za nim (Nr. 16) spoczywa kupiec krakowski (handel soli) Józef Juzpa, syn Samuela z żoną Pajcą. Józef umarł w r. 1648, a żona w dwa lata po nim.

Opuszczamy ten odcinek cmentarza i zwracamy się do pomników, leżących na prawo od grobowca Isserlesów. I tak, w pierwszym rzędzie (Nr. 17) Mojżesz Enzels, przewodniczący sądu rabinicznego w Krakowie (um. 1776) a za nim (Nr. 18) pomnik bardzo wysoki, pod którym spoczywa Rachela, wdowa po lekarzu i rabinie Salomonie Askenazym (umarła w r. 1593). Obok niej (Nr. 19) mały pomnik rabina wolbromskiego, Menachema Nachuma, syna Benjamina (um. 1790), a dalej na prawo (Nr. 23) potężny sarkofagowy pomnik Izaka Jakubowicza *(Reb Ajzik reb Jekeles)*, fundatora bóżnicy tegoż imienia i seniora gminy żyd. w Krakowie w pierwszej połowie XVII wieku. Umarł w r. 1653; pomnik jego kosztem gminy żydowskiej bardzo nieestetycznie odnowiony. (B. I, 255).



Sarkofagowy pomnik rabina Eliezera Askenazego na cmentarzu Remuh.

Przed pomnikiem Jekelesa, trzy pomniki rodziny Kantorowicz, zwanej *Rszach* (rabi Szachna Kohen Nr. 20, 21, 22). Z tej rodziny pochodził słynny „dyktator“ *(takif)* gminy krakowskiej w okresie wojny północnej Mendel Kantorowicz (B. II, 231), praojciec rodziny Markusfeld.

Wracamy do pomnika Izaka Jakubowicza (Nr. 23); obok niego widzimy drugi sarkofagowy pomnik z czołową tablicą zwróconą ku zachodowi. Spoczywa pod tym pomnikiem sławny uczony i lekarz, Eliezer Askenazy (1512—1585) rabin w Kairze, w Famagoście na Cyprze i w Poznaniu. Umarł w Krakowie jako człowiek prywatny, zostawiając po sobie dzieło p. t. *Maasei Adonaj* (Czyny Pańskie). Godzi się przekazać pamięci, że pomnik ten, mimo swej wielkości i licznych napisów, był przez szereg lat jakby zapomniany, czy zasypany i dopiero w r. 1925 odkrył go (czy odkopał) Abr. Freilich, członek zarządu gminy, opiekujący się tym cmentarzem.

Dalej na lewo stoi pomnik uczonego Eliezera Morawczyka (z Moraw), który umarł w r. 1591 (Nr. 25). Za temi pomnikami (Nr. 26) stoi pomnik Izaka Spiry z rodu kapłanów (stąd ręce i korona wyrzeźbione na nagłówku pomnika). Izak (ben Dawid) był zrazu rabinem w Krzemieńcu, a potem prawdopodobnie piastował ten urząd w Krakowie, choć z pomnika to wcale nie wynika. Jego zięciem był słynny rabin lwowski, lubelski i krakowski Majer z Lublina. Izak umarł w r. 1582.

Opuszczamy tę grupę nagrobków i wąską ścieżyną udajemy się ku grobowcom rodziny Spira, położonym tuż przy północnej ścianie cmentarza, tuż pod gankami domów prywatnych. Chwałą tego rodu jest wielokrotnie wspomniany (str. 61) kabalista Natan Nata Spira (um. 1633), rektor akademji talmudycznej i autor dzieła *M'galeh Amukot* (Nr. 29), obok niego (Nr. 28) spoczywa jego żona Róża, córka Mojżesza Jakubowicza *(Reb Mojsze reb Jekeles)* — um. w r. 1642 — Nr. 30 to pomnik ich syna Izaka (1624—

1649), wydawcy dzieł kabalistycznych swego ojca, a Nr. 27 pomnik ich córki Dobry, która umarła w r. 1642. Doniedawna stały te nagrobki wolno, dopiero w r. 1933, z okazji trzechsetletniej rocznicy śmierci Natana Spiry, otoczono je balustradą.

Od tych nagrobków idziemy wzdłuż północnej ściany cmentarza aż do jego półn.-zachodniego rogu, gdzie równolegle do muru zachodniego są ustawione rozmaite nagrobki.

Zaczynamy od początku. Nr. 31—33 otoczone żelazną balustradą, to ofiary krwawego tumultu z r. 1637 (B. I, 184). W samym środku (Nr. 32) Eljasz syn Judy, który zginął dnia 23 maja r. 1637.

Za balustradą na prawo Nr. 34 — pomnik Mojżesza, rabina w Zwoleniu (um. 1747), a dalej Nr. 35 już nieczytelny, obok niego sarkofagowy pomnik (Nr. 36) Joela Serkesa (B. I, 499), rabina krakowskiego w latach 1618—1640 i autora dzieła rabinicznego *Beit Chadasz* (Nowy dom). Od początkowych liter tego dzieła (B, Ch) zwano Joela: Bach, skąd się wzięło późniejsze nazwisko tegoż brzmienia.

Pomnik Bacha kończy jakby oddzielną grupę nagrobków, następna grupa znajduje się wpośrodku muru zachodniego, naprzeciw synagogi Remuh. Nr. 37. Sara Feigele, żona rabina krakowskiego Zwi Hirsza Dawida (um. 1830), Nr. 38. Rabin krakowski Izak Halewi ben Mordechaj, zięć Arje Leiba, rabina w Amsterdamie (um. 1799). (Obacz wyżej str. 62).

Nr. 39. Sarkofagowy nagrobek rektora krakowskiego Jozuego ben Jozef, autora dzieła *Mginej Szlomo*. Umarł w r. 1648. Pomnik dwukrotnie odnawiany w r. 1897 i w r. 1924. (B. I, 495).

Nr. 40. Arje Leib, rabin krakowski (1665—1671).

Nr. 41. Sarkofagowy nagrobek rabina krakowskiego Heszla (Jozue Heszel) 1654—1663, który przebył gehennę wojen szwedzkich i uciekł do Wiednia, a na stare lata

umarł, wplątany w proces Matatjasza Kalahory (B. II, 27) Rabi Heszel jest protoplastą znanej rodziny krakowskiej, która wydała wielkich uczonych. (B. II, 131).

Nagrobek Nr. 41 jest nieczytelny, zaś nagrobki Nr. 42 i 43 wskazują, że tutaj był niejako grobowiec rodzinny Kalahorów (obacz wyżej str. 58). Nr. 42 to nagrobek Michała Aptekarza, syna wyż. wspomnianego Matatjasza Kalahory, spalonego za wyrokiem trybunału koronnego w Piotrkowie w r. 1663. Nr. 43 to wspólny nagrobek jego syna, Dra Arona Kalahory, oraz jego bliższej rodziny. Dr. Aron K. był pierwszym lekarzem żydowskim w Krakowie, który się wystarał o świadectwa profesorów Akademji Krakowskiej. Ułamki nagrobków zapadłe w ziemię stały snać na grobach innych członków tej rodziny, tutaj też wedle tradycji, pochowano popiół Matatjasza, kupiony u pomocników kata za drogie pieniądze.

W tej samej linji, lecz całkiem daleko ku płd.-zachodowi wznosi się pomnik rabina krakowskiego Jomtoba Lipmana Hellera, który umarł w r. 1654 (Nr. 44). Urodzony na Morawach, był Heller po kolei rabinem w Nikolsburgu, Wiedniu i w Pradze, poczem oczerniony przez swych nieprzyjaciół, dostał się do więzienia i po wielu cierpieniach i za wysokim okupem został zeń uwolniony. Odtąd zamieszkał w Polsce, gdzie po kolei piastował urzędy rabiniczne w Niemirowie, we Włodzimierzu, a potem w Krakowie. Jest on autorem dzieła *Tosafot Jomtow.* (B. I, 501).

Na tem skończyliśmy przechadzkę po starym cmentarzu, stańmy jeszcze na chwilkę na pagórku, zasianym zrębami kamieni i obejrzmy raz jeszcze cały panteon Żydów krakowskich, poczem wróćmy tąsamą drogą, którąśmy przyszli i skierujmy nasze kroki ku wyjściu. Po drodze, na ścieżce najbardziej wysuniętej na wschód (ku ulicy Szerokiej) widzimy (Nr. 45) ogromny pomnik Abrahama Chaima, syna rabina Bera Meizelsa (um. 1843 i został wyjątkowo pochowany na tym cmentarzu), a dalej

(Nr. 46) pomnik Jakóba Szmula, syna rabina Saula w Przedborzu (um. w r. 1789), praojca rodziny Landau (nielewitów). (Obacz wyżej str. 67).

A teraz wyjdźmy z powrotem na ulicę Szeroką.

Ulica Szeroka, ciąg dalszy Nr. 39—26. Pod Nrem 39 stoi na dziedzińcu mały domek. Pod koniec XVIII wieku stała tu potężna kamienica Stobnickich, szacowana w r. 1773 na 8000 zł. W okresie Konfederacji Barskiej działa jako senior gminy Mojżesz Stobnicki, a pod koniec XVIII wieku syn jego Hersz, delegat Żydów krakowskich do Warszawy i jeden z tych, którzy podczas Sejmu Wielkiego pertraktowali z Piatolim o zdobycie równouprawnienia dla swych współwyznawców.

Szeroka Nr. 38. Dziś dom wysoki, trzypiętrowy z mansardą, należał niegdyś do rodziny *Rszach* (Kantorowicze i Markusfeldzi) — Obacz pomniki na cmentarzu Remuh. Nr. 20, 21, 22. (Str. 81)

Szeroka Nr. 37 (róg Lewkowej) na przełomie XVIII i XIX wieku drewniana buda, dziś jednopiętrowy dom. Ulica Lewkowa (Lewko, nadworny bankier Kazimierza Wielkiego) jeszcze pod koniec XIX wieku łączyła się za domami przy ul. Szerokiej Nr. 36—29 z ulicą Ciemną i Izaka, tak że można było przez nią wrócić na ulicę Szeroką. Dziś jest zamknięta parkanami.

W domu po drugiej stronie Lewkowej (Szeroka 36) mieszkała rodzina szmuklerzy, która na początku XIX wieku przyjęła nazwisko Schmückler, a w r. 1813 zmieniła je na Lanzeit. Nr. 35, to po-

Tabl. 19.



Cmentarz Remuh.



Ryc. 13. Fragment starego cmentarza (w kierunku ul. Jakóba).

tężna budowla, która powstała na gruncie odciętym ze sąsiednich parcel, taksamo Nr. 34 (dziś 5 okien) stoi na miejscu małego drewniaka (wartość 750 zł.) należącego do rodziny Wolisz (Wollisz), tak zwanej od praojca swego Wolfa, właściciela tej posesji w połowie XVIII wieku.

Dom, Szeroka 33 (dziś 2 okna) stanowił dawniej jedną całość z poprzednią kamienicą, względnie z jej częścią. Tutaj miał w r. 1773 sklep wielki kupiec Herszel Mojżeszowicz, którego towar był wart 14.249 zł.

Kamienica, Szeroka Nr. 32 (2 okna), była w XVIII wieku większą, a dom Nr. 31 należał wówczas do Pinkusów, których reprezentant Marek Pinkus, bo-

gaty bankier, prowadził interesy handlowe z ks. Hugonem Kołłątajem. W r. 1858 należy ten dom do Szachny Landau'a.

Kamienica Nr. 30 należy w XVIII wieku do Posów, z rodziny tej niektórzy wychrzcili się (Posowicze), inni w XIX wieku przyjęli nazwisko Gleitzman. Ostatni dom (Nr. 29) na rogu Szerokiej i Ciemnej był na przełomie XVIII i XIX wieku największą czynszową kamienicą w mieście żydowskiem, oszacowaną w r. 1773 na 12.800 zł. Jej właścicielem był Majer, syn Saula *(Szawlewicz)*, a na początku XIX wieku kupił ją sąsiad, wyż wspomniany Józef Gleitzman i połączył ją ze swoją kamienicą, wskutek czego przy późniejszej numeracji otrzymały obie wspólny numer tabularny 207.

Dom przy ul. Szerokiej Nr. 28 (druga strona Ciemnej) należał wraz ze sąsiednimi (27 i 26), oraz z przyległym domem przy ulicy Józefa (Nr. 44) do bogatej rodziny Kalahora, o której tylekroć już była mowa. Tutaj mieszkał i miał aptekę Matatjasz Kalahora, spalony w Piotrkowie w r. 1663, tutaj mieszkali też jego synowie. Ostatnim właścicielem całości był dr. Aron Kalahora (obacz wyżej str. 83), Po jego śmierci podzielili się synowie schedą; kamienicę Nr. 28 otrzymała córka Anna (Chana) wydana za Leiba, bogatego dzierżawcę czopowego w mieście żydowskiem. Syn Leiba i Anny, Ber Luxenburg dalej prowadził interesy

ojcowskie, a przytem przystał do frakcji chasydzkiej i był jej potężnym obrońcą.

Kamienice Nr. 27 i 26 przy ul. Szerokiej, jakoteż ul. Józefa 44 otrzymał syn dra Arona, Dr. Mendel Kalahora, absolwent uniwersytetu we Frankfurcie n/O. Umarł on młodo (1779), a żona jego wyszła za mąż za młodego lekarza z Pragi czeskiej, Dra Filipa Bondy, który nabył u pasierbów swoich oba domy przy ul. Szerokiej, zostawiając im jeno dom przy ul. Józefa. Tutaj mieszka dr. Bondy (Bondy Doktor) do swej śmierci w połowie XIX wieku.

Ulica Ciemna.

A teraz wróćmy do ul. Ciemnej, która zasługuje na swą nazwę, gdyż u samego początku jest tak wąska, że mało dopuszcza światła do mieszkań, przy niej położonych. Rychło zmienia ona kierunek i rozszerza się, biegnąc odtąd częściowo równolegle do ul. Szerokiej, na tyłach domów Nr. 29—36, częściowo zaś pionowo do niej, wprost do ulicy Jakóba. Krążąc po tej uliczce, która pierwotnie łączyła się z ulicą Lewkową, mamy przed sobą prawdziwy obraz średniowiecznego zaułka z dziesiątkiem przybudówek i nadbudówek, dziedzińców, ganków, o różnych poziomach i szerokościach, połączonych ze sobą schodkami lub przedzielonych daszkami i ściankami. W podwórzu domu Nr. 10 mieści się obszerna **modlitewnia radomskowskich** (Radomsko) chasydów.

Z historji tych domów godzi się wspomnieć, że pod nrem 13 mieszkał w XVIII wieku Gabrjel płatkarz, (Platke-Macher), notowany w hebrajskich wykazach przy pomocy skrótu: Gabrjel P-M, skąd powstało nazwisko Pam. I w istocie zwał się w r. 1858 właściciel tego domu: Majer Pam. Dom Nr. 17 jest siedzibą Daletów, — Nr. 20 Reinholdów.

Ulica Jakóba i ulica Izaka.

Z ulicy Ciemnej wychodzimy w ulicę Jakóba, tuż przed zachodnią ścianę bóżnicy Izaka, którą widzieliśmy zdala, stojąc na cmentarzu Remuh. Tuż obok, wzdłuż południowej ściany tej bóżnicy, biegnie ulica Izaka.

Ulica Jakóba biegnie równolegle do ulicy Szerokiej od ulicy Józefa do ul. Warszauera, wzdłuż muru zachodniego starego cmentarza. Stąd jej niemiecka nazwa: od ul. Józefa do ul. Izaka — *Friedhofsgasse*, a od ul. Izaka do ul. Warszauera: *Am Friedhof*. Na planie Kołłątajowskim zwie się: *Mały plac*. Jej pierwotna nazwa pochodzi od bogatego Żyda krakowskiego na przełomie XVI i XVII wieku: Jakubka Bogatego (po żyd.: *reb Jekele*), którego współczesny statystyk, Miczyński ceni na 50—80.000 złp. (B. I. 255). Ten to Jakubek jest praojcem rodziny Jekelesów, o których już tylekroć wspominałem, a których reprezentują w pierwszem pokoleniu dwaj

Tabl. 20.



Bóżnica Izaka.

bogaci Żydzi krakowscy: Izak Jakubowicz (reb *Ajzyk reb Jekeles*), fundator tutaj położonej bóżnicy i Mojżesz Jakubowicz, teść. rab. Natana Spiry. Po Izaku zwie się ulica, przy której stoi fundowana przezeń bóżnica. Izak Jakubowicz był seniorem gminy przez kilkadziesiąt lat (um. w r. 1653), a także bankierem na wielką skalę. Jego interesy z magnatami i bogatem mieszczaństwem wynoszą krocie tysięcy (B. I. 251—263).

Syt sławy i grosza postanowił Bogu na chwałę zbudować bóżnicę i uzyskał na tę budowę pozwolenie Władysława IV dnia 30 kwietnia 1638. Gdy jednak bóżnica już była pod dachem, zaprotestował przeciw jej otwarciu proboszcz kościoła Bożego Ciała pod pretekstem, że „tam w sąsiedztwie mieszkają katolicy i może się zdarzyć, że będzie musiał tamtędy przejść ksiądz z Panem Bogiem".

Przez cztery lata ciągnął się proces, aż w r. 1644 mógł Izak otworzyć synagogę i oddać ją do użytku swych współwyznawców.

Otwarcie tej bóżnicy uwieczniła tradycja żydowska następującą legendą: Gdy po wielu kosztach i trudach reb Ajzyk otworzył bóżnicę, zeszło się w niej wiele ludzi, by podziwiać piękność budowy, oraz kosztowne kotary i srebra, któremi fundator ją wyposażył. Bogactwo nowej bóżnicy nie uszło uwagi gawiedzi miejskiej i banda nierobów i wyrostków postanowiła napaść na żydowski Dom Boży i złupić go do szczętu. Jakiś chłopak zdradził ten zamiar reb Ajzykowi, a ten natychmiast po modlitwie udał się po radę do rabina Hellera. Mądry rabin, który już niejedno przecierpiał nieszczęście, kazał wczas zamknąć bramę miasta żydowskiego i postawić koło niej podwójną straż, polecił również pozamykać bramy poszczególnych domów i nie wychodzić na ulicę. Ponieważ było prawdopodobne, że rozbójnicy wedrą się do miasta przez

cmentarz, przeto polecił rabin wyszukać 26 zdrowych i odważnych Żydów, przybrać ich w białe pośmiertne szaty, oraz dobrze ich uzbroić. Rabi Ajzyk spełnił rozkaz rabina. W nocy próbowali napastnicy wedrzeć się do miasta przez bramę, lecz gdy na ich pukanie nikt im nie otwierał, wyleźli (od ul. Miodowej) na mur cmentarny, by tędy dostać się do miasta. Tu jednak, ku swemu przerażeniu, zobaczyli umarłych w białych koszulach, więc rzucili się do ucieczki, a umarli, zrzuciwszy koszule, popędzili z kijami za nimi i srodze ich poturbowali. Odtąd nikt nie próbował napadać na bóżnicę reb Ajzyka.

Bóżnica Izaka.[1] (Tabl. 20, 21, 22, 23).

Bóżnica Izaka stanowi potężną barokową budowę, przewyższającą swą wysokością wszystkie domy miasta żydowskiego i dlatego widoczną ze wszystkich stron. W rzucie poziomym stanowi ona prostokąt, zamknięty trzema ulicami: Jakóba, Izaka i Kupą; z czwartej strony przylega do mniejszej bóżniczki, powstałej w nowszych czasach. Frontowa elewacja jest od ulicy Kupa, gdzie po zburzeniu szeregu bud i domków powstał większy placyk, z którego możemy objąć wzrokiem całokształt tej potężnej budowy. Zewnętrzne ściany są bez ozdób, a tylko potężne szkarpy, oraz wysoko umieszczone kościelne okna wskazują nam, że mamy przed sobą Dom Boży. Po ostatnim remoncie rozmieszczono na elewacji frontowej dwutraktowe schody,

---

[1] Szkolnik mieszka przy ul. Szerokiej 33.

wiodące na galerję dla kobiet; schody te łączą się w rodzaju loggji, pod którą znajduje się wejście do bóżnicy. Drugie wejście, stale używane, znajduje się od ulicy Izaka i jest obramione kamiennym portalem (Tabl. 21) na wzór portali z XVII wieku, jakich wiele mamy w Krakowie (np. przy ul. św. Jana Nr. 12, lub w sklepie przy tejże ulicy Nr. 14). Potężne, kute żelazne wrota opatrzone zamkami starego typu, oraz kołatką na kształt węża, prowadzą do kruchty synagogalnej, a z niej wprost do sali modlitewnej dla mężczyzn.

Jest to piękna sala w stylu renesansowym, pomyślana i wykonana przez któregoś z włoskich mistrzów, pracujących w Krakowie w XVII wieku. Sala jest przykryta beczkowem sklepieniem, podzielonem trzema gurtami na cztery części. Trzy części sobie równe rozciągają się nad synagogą męską, czwarty odcinek, o wiele szerszy, ciągnie się aż ponad galerję dla kobiet, którą mistrz oddzielił od właściwej sali w iście klasyczny sposób. Oto zamiast balustrady ustawił na krańcu galerji rodzaj ściany, złożonej z czterech obszernych łuków, opartych na okrągłych filarach (pilastrach). Na fryzie górnym (nad łukami) odpowiedni napis (Tabl. 23).

Sala modlitewna dla mężczyzn ma 14 m. wysokości, a 12×16,90 m. powierzchni. W środku tego prostokąta wznosi się almemor wielokątny, zamknięty jak altana, podobnie jak w Starej Bóżnicy. Obramienie żelazne, kute, artystycznie wykonane.

Także szafa ołtarzowa, otoczona żelaznemi sztachetami, a przed schodkami wiodącemi do „szafy“ jest portal kuty, żelazny, ozdobiony u szczytu symboliczną koroną nauki. Odrzwia samej szafy ołtarzowej flankowane z obu stron pilastrami, na których wznosi się trójkątny tympanon, przecięty (podobnie jak w synagodze Remuh) tablicami z dekalogiem. Tablice z obramieniem tworzą barokowe supraportas, pnące się wysoko w górę. Drzwi szafy ołtarzowej potężne, kute, wewnątrz ozdobione dość niezręcznie wykonanemi przedmiotami służby Bożej (Tabl. 22).

Ściany synagogi są nagie, bez rzeźb lub innych ozdób, a napisy, świadczące o założycielu synagogi i o roku założenia, są późniejszej daty, lecz odpisane z pierwotnego tekstu. Opowiadają one, że bóżnicę tę założył Izak Jakubowicz i żona jego Brajndla, która dała impuls do tego dzieła. Data: 1644. Bóżnicę tę zrekonstruowano w r. 1857, a potem ponownie na początku XX wieku.

U ściany zachodniej zrobił mistrz piękne odrzwia w stylu klasycznym, a obok nich skarbonę na wzór skarbon w innych synagogach krakowskich.

Skarbiec. Jak już wiemy z legendy, wyposażył fundator tę bóżnicę w mnóstwo kotar, lambrekinów, obrusów, jakoteż w paramenty srebrne na rodały. Także i jego potomkowie, ludzie bogaci, którzy przez dwa i pół wieku rządzili gminą, pamiętali o rodowej bóżnicy i ofiarowali jej przy każdej sposobności, smutnej czy radosnej, nowe



Portal bramy w Bóżnicy Izaka.

paramenta. Niestety, ledwie 12 lat po otwarciu, padła ta bóżnica (wraz z innemi) ofiarą szwedzkiego rabunku, a na dobitek nieszczęścia podarował ją Jan Kazimierz proboszczowi kościoła św. Jadwigi na Stradomiu. (Obacz wyżej str. 28).

Podczas zarazy szalejącej w Krakowie w r. 1679 uciekli prowizorzy tej bóżnicy do Opatowa i tam zabrali ze sobą niektóre (a może wszystkie) paramenta. Niektóre z nich zostały tamże do dnia dzisiejszego. Administracja austrjacka oceniła (1773) budynek tej bóżnicy na 36.000 złp. czyli najwyżej ze wszystkich w mieście żydowskiem, gdyż Starą Bóżnicę oceniono wówczas tylko na 28.000 złp.

W inwentarzu tej bóżnicy, sporządzonym w r. 1823, widzimy, że niewiele srebra zostało z minionej świetności, ledwie jedna korona srebrna, wyzłacana z mosiężnym dzwonkiem, białą blachą podbita, wagi 12 funtów, 12-tej próby, 4 większe tarcze na rodały i kilka mniejszych w kształcie talizmanów, 3 wskazówki, para lichtarzy (wagi 4 funty i 8 łutów), 3 kubki.

Kotary i hafty: 16 zasłon większych, 7 lambrekinów, 5 kotar mniejszych i 1 lambrekin do synagogi, mieszczącej się w przedsionku bóżnicy, 30 sukienek na rodały drogich i 15 „ordynaryjnych", i to na 17 rodałów większych i 1 mały.

Mosiądz: Żyrandoli 19, esów 7, menory 2, lichtarzy stojących 11, konwie, dzbany i t. p.

Przedmioty, spisane i ogólnie opisane w tym inwentarzu, dochowały się do naszych czasów, tylko że wiele z nich poniszczyło się, inne naprawiono bardzo nieudolnie i nieestetycznie. I tak ze srebra: dochowała się korona ze szklaną kulą i dzwonkami, para wysokich *ejc chaim (ri-*

monim), para małych *rimonim* z odp. tarczą, tarcza bez daty, a na niej w płaskorzeźbie postacie Mojżesza i Arona, para srebrnych lichtarzy dwuramiennych, kielich w kształcie róży, wskazówka *(Jad)* ażurowa, wieżyczka na wonidła ażurowej roboty (zepsuta), kinkiety na almemorze, z tych jeden z polskim orłem.

Kotary i sukienki. Z całej masy tych paramentów godzi się obejrzeć następujące:

1. Kotara *Parochet* aksamitna, zielona z listwami, a na niej litery wyszyte. Lustro z materji odmiennej (fraise), złotem przerabianej ze złotemi galonami. Fund.: Aron Szmajes i żona Recha, córka Dawida w r. 1751.

2. Zasłona, przetkana w środku złotem z listwami z adamaszku niebieskiego.

3. Zasłona na święta, haftowana srebrem z takiemiż listwami. Lustro przetkane złotem. Wykonał Mosze syn Naftalego w r. 1740.

4. Zasłona ponsowa, haftowana złotem z zielonemi listwami. Napis wskazuje, że jest przeznaczona na *Szabat Para* (jedna z sobót przedpaschalnych).

5. Zasłona biała, lustro z białego atłasu, haft. srebrem na „święte Michałki" *(Simchat Tora?)*.

6. Zasłona z pasów słuckich, lustro późniejsze z r. 1850.

Lambrekiny: 1. Bez daty z zielonego pluszu, fund. czy haftowała Züssel Pops.

2. Z r. 1723, haftowane sprzęty ze świątyni Pańskiej.

3. Z r. 1793.

4. Niebieska aksamitna (z czapraka) złotem przerabiana. Imię jak Nr. 1.

Sukienki: Czerwona z tłem zielonem z r. 1750, fund. Abraham Mose, syn Jekelego Rofe (lekarza), i żona Fradla na intencję syna ich Jakóba.

Dziesiątki innych sukienek z napisami fundatorów, czy fundatorek (nieraz hafciarek) jak np.: Izak Pam, Becalel Chocz, Izak Kac, Józef Wiener, Wolf Wrocławski, Jakób Spytkowski, Febus Giesser, lub tenżesam o pełnem imie-

niu: Abraham Uri Febus ben Samuel z Żółkwi w r. 1765, Jachna w r. 1773, Gabrjel ben Zew Wolf i żona Cina córka Mordechaja Sofera (pisarza) w r. 1761 i t. p.

W małej bóżnicy (część kruchty) wisi na ścianie kotara, fundowana w r. 1808 przez Małkę, prowizorkę *(gabete)* tej synagogi, córkę Mendla i Chaji za spokój duszy jej męża Jekele (Jakóba) Kalahory i córki Mirjam.

Ciekawym okazem jest laska do zawieszania kotar, fundowana w r. 1745.

Rękopisy: I. Modlitewnik na stół almemorowy, pisany na pergaminie z imionami rodziny fundatora tej synagogi, które odczytuje się w pewne soboty.

II. Haftory w dwóch tomach razem oprawnych, pisane na pergaminie i pięknie ilustrowane (całe karty) i iluminowane. Bardzo piękne karty tytułowe i inicjały. Ofiarowane w r. 1646 fundatorowi przez Samuela, syna Mojżesza Michała.

III. Ciekawa karta na „*Tal umatar*“ z r. 1799, fund. przez *Pinchasa Halewi Isz Horowitz.*

Opuśćmy bóżnicę Izaka i pójdźmy o kilka kroków dalej w **ulicę Jakóba.** Tuż przy tej bóżnicy (Nr. 21) stoi nowa bóżniczka „*Mizrachi*“; następny domek (Nr. 19) jest również bóżniczką. Domek Nr. 17, własność architekty Gutmana, jest zupełnie nowy i kryje się za potężnym murem, a dalsze domki do końca tej ulicy również nie posiadają nic ciekawego. Jedne są zupełnie nowe, inne przebudowane, co odrazu poznajemy po grubości murów i ciekawych sieniach i oddrzwiach. Lepiej zabudowany jest odcinek tej ulicy od ul. Izaka do Józefa. Tutaj pod nrem 31 mieszkał pod koniec XVIII wieku senior kahalny Gecel Bracicjówka, a pod

koniec tego wieku i na początku wieku XIX rodzina Markusów.

Po stronie parzystej tej ulicy ciągnie się prawie od ulicy Warszauera do Ciemnej mur cmentarny, a tylko bezpośrednio przy Ciemnej zaczynają się domy mieszkalne. Pod nrem 6 (róg Ciemnej i Jakóba) mieszkał w r. 1773 Lewek, fabrykant świec, które były wówczas artykułem pierwszej potrzeby, a pod sam koniec tego wieku Mojżesz, syn Elchanana, „handlarz cytryn“. W r. 1858 należy ten dom do Jakóba Pitzele. Pod nrem 8 mieszkał pod koniec XVIII wieku Mojżesz Wieliczkier, syn Arona, który niezbyt pięknie zapisał się w dziejach swej gminy, denuncjując swych współwyznawców Konfederatom Barskim. Dom ten należał w r. 1813 do Leizera Grünhuta, a w r. 1858 do Blatteisów. Dom Nr. 10 to posesja Opatowskich (Opatowczyków), zwanych po żydowsku Pupes, skąd powstało nazwisko Pops (w r. 1813 jest właścicielem Leibel Pops). W domu Nr. 12 mieszkało w r. 1790 mnóstwo Żydów znanych nam z dziejów gminy, jak Mojżesz, pisarz kahalny, Aron, kantor Starej Bóżnicy, Szmul Pazamannik (Pam) i Mojżesz Spytkowski, fundator sukienki na Torę w synagodze Izaka.

Ulica Kupa. Za pośrednictwem ulicy Izaka łączy się z ulicą Jakóba ulica Kupa (nazywana dawniej Wielkim Placem). Biegnie ona równolegle do ul. Jakóba i ul. Szerokiej i sięga od ul. Józefa do Warszauera. Nazwę swą wzięła od



Szafa ołtarzowa w Bóżnicy Izaka.

bóżnicy, stojącej u jej wylotu (płn.), a zbudowanej około roku 1590 z kiesy kahalnej (kiesa = *Kupa*).

Ulica Kupa jest najszerszą ze wszystkich tych uliczek i na skrzyżowaniu z ulicą Izaka tworzy placyk, na którym odbywa się targ. Szereg domów w tej ulicy łączył się w minionych wiekach podwórzami z ulicą Estery, lecz je z czasem zabudowano. Na ogół mieściła się tutaj biedniejsza część mieszkańców ghetta: szmuklerze (Nr. 12 i 14), płatkarze, biedniejsi krawcy itp. W r. 1813 mieści się w domu Nr. 13 skład towarów głogowskich (Hirsch Glogauer) oraz mieszkania Rittermanów, skoligaconych z Glogauerami. W r. 1858 należy ten dom do Szaji Rittermana i spadkobierców Glogauera (Glogowera). Bliżej ul. Józefa (Kupa Nr. 20) mieszka w r. 1790 Hirszel Pieczętarz, a obok niego Chaim z Pilicy, który w r. 1813 zwie się już Pilzer. W sąsiednim domu (Nr. 24) mieszka w r. 1790 Jeruchim Bazes, praojciec krakowskich Bazesów, w r. 1813 należy tenże dom do jego syna Gerszona Bazesa.

Ulica Warszauera. Przechodzimy ulicą Kupa ku północy i stajemy w ulicy Warszauera, zwanej dawniej ulicą Ubogich. I dobrze się stało, że tej uliczce, która jest siedliskiem najuboższych, dano nazwę po znanym krakowskim lekarzu — dobroczyńcy biednych, Jonatanie Warszauerze, gdyż tym sposobem powiązano jego imię z terenem jego działalności. Mieszkał bowiem przez całe swe życie

na Nowym Placu obok starego szpitala żydowskiego.

Domki w ulicy Warszauera ilustrują nam najdokładniej życie ghetta z przed lat wielu; większa ich część chyli się ku upadkowi, a te które się jeszcze trzymają, są pełne nędzy, brudu i biedoty. Jedyne większe budowle w ulicy „Ubogich“ są: szkoła religijna, Talmud Tora (budynek nowy) i bóżnica Kupa. Powstała ona w r. 1590 tuż przy murach Kazimierza; jej północna ściana opiera się do dnia dzisiejszego o resztki tych murów. Między bóżnicą a Talmud Torą stał jeszcze w r. 1912 mały domek, przykryty strzechą, z której kozy skubały słomę, w tym jednak roku rozebrano go, tworząc wolny placyk obok synagogi. Za placykiem widzimy resztki muru prastarej kamienicy, a może i część muru miejskiego.

Bóżnica Kupa[1] (Tabl. 24) nie wywiera ni z zewnątrz ni z wewnątrz wrażenia monumentalniejszej budowy. Niewielka podłużna budowa, przykryta zwykłym siodłowym dachem posiada od ulicy (Warszauera) trzy wysokie okna sali modlitewnej i dwa mniejsze na poziomie pierwszego piętra, należące do galerji dla kobiet. Pod temi oknami wiodą dwoje drzwi do wnętrza synagogi męskiej i na galerję, inne drzwi zapasowe znajdują się na drugim końcu bóżnicy. Wnętrze bóżnicy jest tak przebudowane, że trudno rozeznać się w jej pier-

---

[1] Szkolnik mieszka przy ul. Jakóba 31.

wotnym rozkładzie. Sufit płaski, bazylikowy, w kształcie kwadratu, dookoła galerje dla kobiet na drewnianych słupach, okna wysokie. Na jednem z nich od strony wschodniej, napis o fundowaniu, czy też o remoncie bóżnicy przez „bractwo kapłanów i lewitów“ w r. 1647 (5407). Na środku bóżnicy almemor otoczony balustradą, a na nim chorągiewka blaszana z datą 5594 czyli 1834.

Bóżnica ta posiada, podobnie jak jej krakowskie siostrzyce, piękne kotary, z których godzi się obejrzeć bodaj jedną z r. 1748 o tle atłasowem, tkanem złotem, dookoła złoty pas. Z lambrekinów jest ciekawy jeden, z datą przeróbki (1797), fundowany przez Chaima Fiszla, syna Bera Pam. Na jego siedmiu „zębach“ są wyhaftowane przedmioty kultu ze świątyni Pańskiej. Srebra w tej bóżnicy pochodzą z nowszych czasów, stare zginęły wśród rozmaitych okoliczności.

Ulica Estery, Nowy Plac. Ostatnią naszą drogą w „mieście żydowskiem“ jest powrót ulicą Warszauera do ulicy Estery oraz tędy na Nowy Plac.

Ulica Estery (zwie się tak prawdopodobnie od Esterki Kazimierzowej) jest równoległa do ul. Kupa, Jakóba i t. p. Dziś dobiega ona od południa do ulicy Józefa, dawniej nie było tego przejścia, kończyła się tedy ulica Estery przy ulicy Izaka. Taksamo od strony północnej przedłużono z czasem tę ulicę aż do Miodowej, a mogło to się stać dopiero po zburzeniu murów Kazimierza.

Ulica Estery i łączący się z nią Nowy Plac to

ostatni kąt ghetta, zdobyty już bardzo późno, bo może dopiero pod koniec XVII wieku. Na Placu, na miejscu dzisiejszego bazaru, stały pod koniec XVIII wieku budki i budy, a po stronie północnej placu (dziś Nr. 7, 8, 9) stały trzy domki (niby pawilony) starego szpitala żydowskiego, a obok nich i przed nimi budki felczerów i mieszkania służby. **Szpital** był już w drugiej połowie XVIII wieku w stanie opłakanym; komisja austrjacka oszacowała w roku 1773 wszystkie domki razem na 660 złotych (180+180+300 zł.), inne zaś domki na tym placu szacowano również nie wyżej nad 80—250 zł. Gmina żydowska łożyła od czasu do czasu nieco pieniędzy na remont domków szpitalnych *(Domus Xenodochiales)*, lecz stan ich, jakoteż stan samego szpitala był w r. 1822 tak okropny, że Komitet Starozakonnych (następca kahału) w tymże roku kupił obszerny grunt przy ulicy Skawińskiej wraz z domem, który adaptowano na szpital dla 12 chorych. Stary budynek na Nowym Placu służył przez pewien czas na przytulisko dla biednych, a w okresie chorób zakaźnych (np. 1831, 1849) urządzano tam baraki izolacyjne i szpitale dla zakażonych.

Ulica Miodowa, Podbrzezie, Brzozowa. Na zwiedzeniu Nowego Placu skończyliśmy przechadzkę po starem „mieście żydowskiem“, godzi się jednak „powędrować“ i zapoznać się bodaj pobieżnie z zabytkami nowszej doby, oraz z gmachami, które żydostwo krakowskie wzniosło w ostatnim czasie.

Tabl. 23.



Galerja dla kobiet w Bóżnicy Izaka.

Mieszczą się one prawie wszystkie w kilku ulicach powstałych wskutek osuszenia starej Wisły, która — jak wiemy — do roku 1813 płynęła dzisiejszą ulicą Dietla. Ze zmianą kierunku Wisły w tym roku powstały między korytem rzeki a murami Kazimierza nowe ulice, które zrazu zabudowano mniejszemi domkami i dworkami, potem zaś nowoczesnemi budowlami, odcinającemi się wyraźnie od starych ruder „miasta żydowskiego“.

Gdy wyjdziemy ulicą Estery na Miodową, jesteśmy jakby w innem mieście. Tutaj (Nr. 26) stanął w ostatnich latach nowoczesny gmach ortodoksyjnego gimnazjum Mizrachi, na rogu zaś tej ulicy i ul. Podbrzezia widzimy **Synagogę Postępową** t. zw. **Tempel,** zbudowany w r. 1862, a ostatnio poważnie rozszerzony i odnowiony. O tę synagogę wrzała walka przez drugą połowę XIX wieku (od 1843), gdy jeszcze mieściła się w domu prywatnym. Zreorganizowana służba Boża (chór, kantor) oraz kazania, wygłaszane zrazu przygodnie, a potem regularnie w języku niemieckim i polskim przez kaznodziejów o studjach akademickich (Goldschmied, Szymon Dankowicz, I. M. Duschak (1876—1889), Samuel Landau, a od r. 1898 Ozjasz Thon, poseł na Sejm Rzeczypospolitej od r. 1922 i prezes Koła Żydowskiego) wywoływały gniew ortodoksji. Szczególnie zaogniły się stosunki w latach 60-tych, gdy kaznodzieją synagogi był Szymon Dankowicz, a rabinem krakowskim Szymon Schreiber.

Budynek „Templum“ od strony zewnętrznej przypomina liczne inne „temple“, powstałe w drugiej połowie XIX wieku w mieszanym stylu maurytańsko-renesansowym; wnętrze obszernej sali modlitewnej, okolonej galerjami dla kobiet, opierającemi się na żelaznych filarach, pięknie, choć nieco przesadnie zdobione, nadaje świątyni harmonijny i poważny nastrój. U ściany wschodniej almemor (podwyższenie), a powyżej niego szafa ołtarzowa w białym marmurze, ozdobnie flankowana. Tutaj też znajduje się kazalnica oraz pulpit dla kantora.

Budynek stoi w ogrodzie niewielkim a dobrze utrzymanym. Skarbiec „Templum“ jest dość obfity, naturalnie że wszystkie korony i *rimonim* są nowszej roboty (często zagranicznej), tosamo odnosi się do drogich kotar i sukienek, fundowanych przez bogatszych członków tej synagogi.

Z „templum“ idziemy dalej ulicą Podbrzezie i dochodzimy do skrzyżowania się tej ulicy z ulicą Brzozową. Tu stoją dwa potężne gmachy t. zw. **Hebrajskiego Gimnazjum,** powstałego w latach powojennych i doprowadzonego do takich rozmiarów dzięki żelaznej energji Rady Nadzorczej, szczególnie zaś jej prezesa, dra Chaima Hilfsteina, jak niemniej grona nauczycielskiego z niezmordowanym dyrektorem Schererem na czele. W starszym budynku (Brzozowa 5) mieści się szkoła powszechna, do której w r. 1933/4 uczęszczało 443 dzieci obojga płci, zaś w nowym gma-

chu (Podbrzezie Nr. 8—10) powstałym w roku 1931 mieści się gimnazjum, do którego w r. 1933/4 uczęszczało 587 uczniów i uczenic. Gmach ten mieści 16 dużych, przeważnie słonecznych sal klasowych, gabinety na zbiory fizykalne, przyrodnicze i geograficzne, bibljoteki i pracownie, salę gimnastyczną, kreślarnię i ogromny słoneczny taras.

Nowy (IV) cmentarz żydowski. Idąc dalej ulicą Brzozową do ulicy Miodowej i tędy aż do ul. Starowiślnej, przecinamy Starowiślną, podchodzimy pod wiadukt kolejowy i jesteśmy przed bramami nowego (IV) cmentarza żydowskiego, powstałego z początkiem XIX wieku. W swych nowszych partjach jest ten cmentarz zupełnie nowoczesny, drogi (aleje) są uporządkowane i dobrze utrzymane, a po obu stronach stoją nagrobki rozmaitych stylów i czasów, od pradawnych płyt do grobowców i tumb, pięknie, ba nawet artystycznie wykonanych i zdobnych kwiatami.

Z tysięcy nagrobków, które się tutaj w ciągu 130 lat nagromadziły, godzi się obejrzeć groby i grobowce mężów i kobiet zasłużonych około żydostwa krakowskiego, a także miasta Krakowa w ogólności.

Z rabinów tu spoczywających oddajmy cześć Cwi Dawidowi Lęwiemu (Lewy) zmarłemu w r. 1832,— Saulowi Rafałowi Landau'owi (1854), (współzawodnikowi rabina Bera Meizelsa) oraz jego synowi: Aleksandrowi (1857), — prowodyrowi ortodoksji Szymonowi Schreiberowi (1883), — Chaimowi Lejbie Horowico-

wi (1905) i ostatnio zmarłemu (1933) rabinowi Józefowi Natanowi Kornicerowi, wnukowi rabina Schreibera.

Wobec ciągle powtarzających się wakansów w urzędzie rabinicznym, mieli sposobność wybicia się liczni podrabini czyli sędziowie rabiniczni *(dajani)*, którzy przez dziesiątki lat byli duchownymi przewodnikami gminy. Z pośród licznych tutaj pochowanych podrabinów zasługują na szczególną wzmiankę: Abraham Jenner, autor licznych dzieł rabinicznych, poważny kandydat na krzesło rabina po odejściu Meizelsa do Warszawy (um. 1876), — Chanaja Lipa Meizels (1812), — Jakób Eichhorn (1845), — Jakób, przedtem rabin w Wolbromiu (1819), Izrael Meizels, syn rab. Bera Meizelsa, przedtem rabin w Siedlcach (1876), Mojżesz Jakób Dembitzer (1867), — Eliezer Józef Damask (1847), — Jonatan Eibenschütz (1841), — Majer Rapoport, przedtem rabin w Łukowie (1921), — Naftali Majer Schrenzel, zięć bogacza krak. Michała Cypresa (1879), — Akiba Kornitzer, zięć rab. Schreibera i ojciec ostatniego rabina krakowskiego tegoż nazwiska (1892). Spoczywają tutaj również i obcy rabini jak np. Pinkas Horowic, rabin w Bohorodczanach (1920), — brat rabina krakowskiego Chaima Lejby Horowica, Samuel Teitelbaum, rabin w Gorlicach (1888), — Samuel Rubin, rabin w Korczynie (1904) itd. Z epigonów i teoretyków chasydyzmu spoczywają na tym cmentarzu: ojciec i syn Epsteinowie (obacz wyżej str. 45), Szymon Danzig (1837) oraz uczony Żyd niemiecki Aron Markus (1916), autor doskonałej monografji o chasydyźmie p. t. *Der Chassidismus* (1901) i innych dzieł z tego zakresu. Markus, ur. we Frankfurcie n/M, i mieszkał przez długie lata w Hamburgu. W męskim wieku „nawrócił się“ na chasydyzm i na stałe osiadł w Krakowie. On jest współtwórcą ortodoksyjnego sjonizmu (Mizrachi).

Z uczonych okresu haskali spoczywają tutaj: Pinkas Eliahu z Wilna, (Horowic?), autor dzieła encyklopedycznego: *Sefer Habrit* (1821), — Wolf Ber Schiff,



Synagoga „Kupa“.

autor dzieła *Minchat Zikaron,* buchalter domu bankowego Meizels et Horowitz (um. 1842), — *dajan* i słynny badacz dziejów rabinów polskich Chaim Natan Dembitzer, autor monumentalnego dzieła *Klilat Jofi* (um. 1893), — Jechiel Matitjahu Zunz (Zinz), autor najstarszego podręcznika do biografji rabinów krakowskich: *Ir Hacedek* (um. 1882), — Febus Hirsz Wettstein, antykwarjusz przy ul. Szpitalnej 20 i znany badacz nagrobków cmentarnych, oraz wydawca pinaksów krakowskich (um. 1924), Emanuel Krengel, *dajan* i autor dzieła *Szem hagdolim Haszaleim* (um. 1932), — z nowoczesnych hebraistów: Salomon Rubin (1823—1910) historjozof żydowski, autor licznych dzieł z tego zakresu, — Szymon Menachem Lazer, literat hebrajski i długoletni wydawca czasopisma *Hamicpeh* (1932).

Z lekarzy dawniejszej epoki spoczywają na tym cmentarzu: Dr. Szymon Samelsohn z Frankfurtu, lekarz nadworny Sułkowskich i Stanisława Augusta (um. 1809), — Dr. Filip Bondy z Pragi ożeniony z wdową po drze Mendlu Kalahora, długoletni lekarz szpitala żyd. na Kazimierzu (1841), — Dr. Józef Oettinger, działacz społeczny, szermierz w walce o równouprawnienie Żydów, profesor Uniwersytetu Jagielońskiego (1895), — Dr. Jonatan Warszauer, znany dobroczyńca biednej ludności żyd., działacz społeczny, współtwórca „*Klub zur Förderung der geistigen und sozialen Interessen des Judentums*“ (1843), uczestnik powstania w r. 1846 i 1848, członek pierwszej Rady miejskiej, autor rozprawy: *O spolszczeniu Izraelitów galicyjskich* (um. 1888) (vide wyżej str. 97), — Dr. Maksymiljan Kohn, fundator oddziału położniczego przy szpitalu żyd., założyciel kolonij wakacyjnych, dwukrotnie prezes stowarzyszenia *B'nei B'rit — Solidarność* itp. (um. 1902).

Z profesorów Uniwersytetu, oprócz wyżej wspomnianego prof. Oettingera, spoczywają na tym cmentarzu:

znakomity prawnik prof. Dr. Józef Rosenblatt (1917), kryminolog prof. Dr. Józef Reinhold (1924),—z polityków: Dr. Szymon Samelsohn, poseł na sejm krajowy i do Rady Państwa, prezes gminy izr. w Krakowie (um. 1881), — poseł na sejm krajowy i wiceprezydent miasta, inż. Józef Sare, — poseł na Sejm i wiceprezydent miasta, adw. Dr. Ignacy Landau (1934), — prezes gminy żyd. i stowarzyszenia BB. Solidarność Dr. Leon Horowitz (1905), wiceprezesi gminy i członkowie zarządu tejże: Salomon Deiches (1883), — Hirsz Landau (1904),— Maksymiljan Ehrenpreis (1912), — Izak Bauminger (1921), — Dr. Filip Landau (1934), — znany działacz sjonistyczny adw. Dr. Samuel Wahrhaftig (1930),—redaktor Nowego Dziennika, Dr. Wilhelm Berkelhammer (1934). Godzi się też przypomnieć zwiedzającym ten cmentarz, że na nim spoczywa jeden z najznakomitszych malarzy żydowskich, Maurycy Gottlieb, zmarły w kwiecie wieku w r. 1879.

Wracając na ulicę Starowiślną, skierujmy się jeszcze na lewo w stronę Wisły, aby zobaczyć w niedalekiem sąsiedztwie przy ul. Przemyskiej L. 3:

Żydowski Dom Akademicki.

Dom ten wybudowany w latach 1924—1926 z inicjatywy Stowarzyszenia „Solidarność“ B'nei B'rith w Krakowie i Żyd. Towarzystwa Akademickiego „Ognisko“ —jest chlubnem świadectwem ofiarności społeczeństwa żydowskiego w Krakowie. (Projekty tego monumentalnego budynku wykonał inż. Adolf Siódmak, zaś budową kierował inż. Tobiasz Wexner, który projektował też architekturę wewnętrzną). Budynek wyposażony

w nowoczesne urządzenia, daje on pomieszczenie około 140 studentom (uczniom szkół wyższych); ponadto znajduje się tam piękna sala reprezentacyjna, bibljoteka, sala gimnastyczna i kuchnia akademicka wraz z obszerną jadalnią.

Gmach zarządu gminy żydowskiej (Kahału), Bibljoteka Ezra, Sala posiedzeń, archiwum gminne. Szpital Żydowski.

Zostaje nam jeszcze jeden spacer, a to na ulicę Skawińską, gdzie mieszczą się obok siebie: gmach kahału i gmach szpitala żydowskiego. Droga prowadzi nas z powrotem przez ul. św. Wawrzyńca ku rynkowi kazimierskiemu t. zw. placowi „Wolnica“, na którym wznosi się prastary ratusz tego miasta, pochodzący w swem założeniu z XIV wieku. W r. 1830 umieścił Senat Wolnego miasta Krakowa w tym gmachu szkołę powszechną dla dzieci żydowskich, którą w r. 1837 zamieniono na t. zw. szkołę przemysłowo-handlową. Do dnia dzisiejszego mieści się w tym gmachu szkoła powszechna. Na czołowej stronie gmachu (str. płn.) umieszczono płaskorzeźbę Hochmana: *Kazimierz Wielki przyjmuje Żydów do Polski*, która swego czasu wywołała rozbieżne zdania wśród żydostwa krakowskiego.

Idąc o kilkadziesiąt kroków dalej ulicą Krakowską, przybywamy do reprezentacyjnego **Gmachu Gminy żydowskiej** (Skawińska 2, Krakowska 45), zbudowanego w r. 1911. W gmachu tym, oprócz kancelarji urzędowych gminy, mieszczą się liczne

instytucje społeczne i kulturalne, jak sala gimnastyczna w suterynach, a na parterze (wejście od ul. Krakowskiej) **Bibljoteka judaistyczna** pod nazwą Ezra. Bibljoteka ta założona w r. 1899 przez grupę ludzi z rabinem drem Thonem na czele jest w tej części kraju jedyną bibljoteką judaistyczną, a zarazem jedną (niestety najmniejszą) z czterech bibljotek tego pokroju w Polsce. Dobrze skompletowane są w tej bibljotece dzieła rabiniczne starszej epoki, oraz czasopisma jak *Allgemeine Zeitung des Judentums*, *Orient*, itp.; inkunabułów, starych druków niema tu wcale. Niestety zaprzestano dla braku funduszów w latach powojennych należycie kompletować te zbiory, co uniemożliwia młodzieży studjującej w Krakowie poświęcenie się studjum nad historją Żydów w Polsce, względnie studjom judaistycznym w ogóle.

Na pierwszem piętrze mieszczą się biura gminy, a na drugiem wielka sala posiedzeń Rady gminnej, a także **Archiwum Gminy żydowskiej,** którego porządkowanie dopiero obecnie się kończy. Pomieszczenie archiwum jest narazie prowizoryczne i dopiero po ukończeniu porządkowania pomyśli Zarząd gminy o jego stałem i bezpiecznem umieszczeniu.

Archiwum to zawiera następujące działy: dyplomy, księgi protokołów kahalnych i sądowych, luźne akta archiwalne, porządkowane podług lat, oraz zbiór dzieł hebrajskich (bibljoteka) rękopiśmiennych i drukowanych w Krakowie w XVI

i XVII wieku w oficynach Prostica i Meizelsa. (Obacz wyżej str. 24).

I. Dyplomy: 1. Dekret Jana Kazimierza z 19. IX. 1657 w sprawie Nachmana Izakowicza.

2. Jan Kazimierz określa taksy od wina, sprowadzanego z zagranicy. 23. I. 1658.

3. Porządek wojewodziński z r. 1659 (perg.)

4. Król Michał Wiśniowiecki potwierdza przywileje Jana Kazimierza z r. 1665 w sprawie rzeźników żyd. 1669 (perg.)

5. Król Michał Wiśniowiecki powtarza ostrzeżenia Zygmunta I i Władysława IV i zakłada wadjum na wypadek rozruchów antyżydowskich.

6. Jan III czyni wyrzuty magistratowi krak. że nie wpuszcza Żydów do miasta. 6. X. 1678.

7. Jan III czyni magistratowi krak. wyrzuty, że przeszkadza Żydom w handlu. 6. X 1678.

8. Jan III uwalnia Żydów krak. od pogłównego, gdyż zubożeli wskutek pożaru na jarmarku w Wodzisławiu. 7. III 1679.

9. August II bierze w opiekę Żyda krak. Mendla Kantorowicza (1706).

10. Przywilej generalny dla Żydów całej Polski w transsumpcie: Jana III z 27. IV 1676 (perg.).

11. tensam, rozszerzony w transsumpcie Augusta II z 7. XII 1735 (perg.).

12. tensam z dodatkiem kilkunastu przywilejów specjalnych dla Żydów krakowskich w transsumpcie Stanisława Augusta z 14. VI 1765. Pełny tekst w Arch. Ziemskiem w Krakowie, *relationes castr. crac.* T. 198 pg 2681—2807. Całość przedruk. przez Schorra w *Jewrejskiej Starinie* 1909 *r.*

II. Księgi kahalne. 1. Statut kahalny z r. 1595 (Bałaban: Hist. Żyd. w Krak. T. I. str. 325 i 564—6).

2. Pinaks sądowy z lat 1644—1651, 3. takiż z lat

1687—1696, 4. takiż z lat 1728—1751, 5. takiż z lat 1679—1782.

6. Pinaks kahalny, zawierający uchwały zarządu gminy z lat 1603—1780 mocno defektowny i zniszczony. (Częściowo przedrukowany przez Wetsteina.)

Tu należy zauważyć, że dwa pinakse kahalne z końca XVIII wieku znajdują się w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa, przy ul. Siennej.

III. Archiwalia Gminy Żyd. w Krakowie. Zgorzały one w r. 1655 i 1773, oraz były wielokrotnie szkartowane, ostatnio na początku rządów Wolnego Miasta Krakowa (1819). Najważniejsze archiwalja i dyplomy zabrał do siebie błp. prof. Ludwik Gumplowicz i woził je do Gratzu i Wiednia, skąd dostały się do Lwowa, by stamtąd wrócić na swe miejsce. Jasnem jest, że w tej wędrówce niejeden dokument mógł zginąć. Archiwum to zaczyna się od połowy XVII wieku, lecz z poszczególnych lat tego okresu zostało ledwie po jednym lub kilka dokumentów (podań, załatwień rządu lub sądu, ekstraktów grodzkich, rachunków itd.), — więcej aktów mamy z wieku XVIII, a mnożą się one ku końcowi tego wieku i znakomicie ilustrują okres Konfederacji Barskiej, pierwszej okupacji austrjackiej, czasy Sejmu Wielkiego, Insurekcji Kościuszkowskiej i okupacji pruskiej. Jeszcze pełniejsze jest to archiwum w okresie drugiej okupacji austr. (1796—1809), Księstwa Warszawskiego (1809—12), Komisji Rządzącej (1812—15), Republiki krak. (1816—46) itd.

Należy zauważyć, że w miarę posuwania się aktów w wiek XIX ścieśnia się ich zakres coraz bardziej do spraw synagogalnych i dobroczynnych i to w miarę ograniczania kompetencji władz kahalnych przez państwo.

IV. Rękopisy: 1. Bibłja hebrajska z XIV wieku pisana i iluminowana w Regensburgu. Piękny cienki pergamin, ciekawe inicjały i ryciny. (Obacz Ameisenowa: Biblja hebr. z XIV wieku. Kraków 1929, z ilustr.).

2. Komentarz rab. Aboab do dzieła *Moreh Nebuchim*

Majmonidesa; na końcu glossy Mojżesza Landaua z XVI wieku (perg.).

3. Księga bibl. Ester (perg.), 4. *Jocerot* (perg.).

5. *Nagid u Mcaweh* Izaka Lurji, przepisane przez Jozuego Haluskiera w r. 1705.

6. *Selichot* bractwa *Assirei* z r. 1819.

7. *Selichot* bractwa *Assirei* z r. 1823 (perg.).

8. Spis wszystkich Żydów krak. (bez daty).

V. Druki oficyn krakowskich z XVI i XVII wieku, o pięknych kartach tytułowych.

a) Druki Izaka z Prościejowa począwszy od r. 1573.

b) Druki oficyny Meizelsa (pierwsza poł. XVII wieku).

c) Druki krakowskie z lat 1810—1820.

VI. Druki obce, wśród nich: Responsa Józefa Kolona (Maharik) Wenecja 1519, *Draszot* rabi Szem Tow Falkiera, Wenecja 1547, Hagada na Pesach z ciekawemi rycinami i objaśnieniami Judy de Modena, Wenecja 1629.

Tuż obok gmachu gminy wyznaniowej mieści się **Gmach szpitala żydowskiego.** (Skawińska Nr. 4) Jak już wyżej (str. 100) wspomnieliśmy, kupiła gmina żydowska plac ten z małym domkiem w r. 1822 i urządziła go na 12 łóżek, którą to liczbę rychło pomnożono do 30. W r. 1839 dostał się ten szpital pod nadzór Senatu Wolnego Miasta Krakowa i otrzymał oddzielną Radę Szczegółową z senatorem na czele. W tym czasie wzrosła liczba łóżek do 42. Już w połowie XIX wieku marzyła gmina o wzniesieniu nowego, odpowiedniego gmachu, lecz brak gotówki i zmiany polityczne stanęły temu na przeszkodzie. Dopiero w latach 60-tych, dzięki energji ordynującego lekarza prof. dra Oettingera (obacz wyżej str. 105) zdołano

zdobyć fundusze i w latach 1863—66 wzniesiono nowy, obszerny gmach, który po gruntownej przebudowie (już po wojnie) stoi do dnia dzisiejszego. Od roku 1869 jest on pod zarządem gminy żydowskiej. Dziś znajduje się tam 156 łóżek, rozmieszczonych na następujących oddziałach: wewnętrznym, chirurgicznym, dziecięcym, ginekologiczno-położniczym, laryngologicznym, ocznym i ortopedycznym. Na każdym oddziele jest przychodnia, a ponadto są urządzone przychodnie: skórna, dentystyczna i urologiczna.

PLAN ORJENTACYJNY

1. Bożnica Izaka
2. Kupa
3. Na górce
4. Popera (Bociana)
5. Reb Arons Klaus
6. Remuh
7. Stara
8. Wysoka
9. Cmentarz Remuh
10. żydowski (IV)
11. Gimnazjum hebrajskie
12. Kahał (dom Gminy żyd.)
13. Kamienica Landauów
14. Łaźnia żyd. (mikwa)
15. Synagoga post. (Tempel)
16. Szpital żydowski
17. Żyd. dom akadem.

Ul. Podwalowa
Ul. Halicka
Rzeszowska
Przemyska
Ulica Starowiślna
Ul. Brzozowa
Miodowa
Ul. Szeroka
Ul. Jakóba
Ciemna
Lewkowa
Ulica Warschauera
Kupa
Izaaka
Estery
Nowy
Plac Nowy
Ulica Podbrzezie
Ulica Dietlowska
Ul. Stradom
św. Agnieszki
Kołatek
Ulica Meiselsa
Ulica Bożego Ciała
Józefa
Wazka
Pl. Bawół
Bartosza
Ulica Dajwór
Ulica św. Wawrzyńca
Ul. Gazowa
Bocheńska
Plac Wolnica
Ul. Mostowa
Trynitarska
Ulica Podgórska
WISŁA
Ulica Krakowska
Rab
Koletezyna
Węglowa
Ul. Augustjańska
Paulińska
Skałeczna
Piekarska
Skawińska

8

SKOROWIDZ.

SPIS TABLIC I RYCIN.

I. TABLICE.

Tabl. 10. Bóżnica Popera (Szeroka 16). Ściana południowa z potężnemi szkarpami (widoczna z podwórza ul. Dajwór Nr. 3).

Tabl. 11. Bóżnica Popera. Ściana zewnętrzna od ulicy Dajwór.

Tabl. 12. Północno-zachodnia strona ulicy Szerokiej. W kącie płn.-wsch. widzimy mały, ogrodzony cmentarzyk, od str. półn.: wielka kamienica Landauów (Nr. 2).

Tabl. 13. Widok z ulicy Szerokiej (Nr. 40) na Bóżnicę Remuh.

Tabl. 14. Skarbona w kruchcie Bóżnicy Remuh (Szeroka 40).

Tabl. 15. Wnętrze Bóżnicy Remuh, na ścianie wsch. szafa ołtarzowa, na środku almemor.

Tabl. 16. Szafa ołtarzowa w Bóżnicy Remuh, na prawo pulpit dla kantora i menora.

Tabl. 17. Cmentarz za Bóżnicą Remuh. Grupa sarkofagowych pomników rodziny Mojżesza Isserlesa.

Tabl. 18. Cmentarz za Bóżnicą Remuh: Sarkofagowy pomnik Eliezera Askenazego, rabina w Kairze, we Famagoście na Cyprze, w Poznaniu. Um. w Krakowie 1578.

Tabl. 19. Cmentarz Remuh z widokiem na zachodnią ścianę Bóżnicy Remuh.

Tab!. 20. Bóżnica Izaka (Jakubowicza). Ściana zachodnia, ze schodami na galerję dla kobiet.

Tabl. 21. Bóżnica Izaka. Portal bramy południowej od ul. Izaka.

Tabl. 22. Bóżnica Izaka: Szafa ołtarzowa, przed nią portal żelazny, na prawo menora.

Tabl. 23. Bóżnica Izaka. Balustrada galerji dla kobiet.

Tabl. 24. Synagoga Kupa. Widok od ul. Warszauera. W głębi podwórka resztki starego muru (obronnego?).

II. RYCINY W TEKŚCIE.

DRUKARNIA NARODOWA

W KRAKOWIE, UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 19

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZE KROJE CZCIONEK

PRZYJMUJE DO DRUKU: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, DRUKI HANDLOWE i INNE.

POSIADA DZIAŁ ROTOGRAWJURY

W KTÓRYM WYKONUJE REPRODUKCJE ARTYSTYCZNE JEDNO- i WIELOBARWNE.

MILJON

MOŻESZ WYGRAĆ **ZŁOTYCH**

NA LOS ZAKUPIONY W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

Bracia Safier KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 6

„ZIARNO"

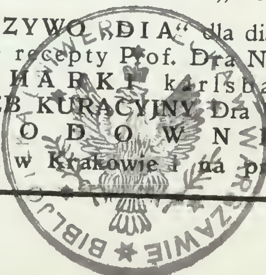
POLSKA WYTWÓRNIA CHLEBA ZDROWIA i MŁYN WALCOWY SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

TEL. NR. 106-37 TEL. NR. 155-25

Poleca: MĄKĘ w najprzedniejszych gatunkach
PIECZYWO zwykłe i luksusowe
WYROBY CUKIERNICZE
MAKARON marki „Bologna".

Specjalności: PIECZYWO „DIA" dla diabetyków wedle recepty Prof. Dra Nordena.
SUCHARKI karlsbadzkie.
CHLEB KURACYJNY Dra Wandera.
MIODOWNIKI.

40 sklepów filjalnych w Krakowie i na prowincji.




Milka
SUCHARD

„FENIKS"

KRAKÓW, ŚW. JANA L. 2

KAWIARNIA
CUKIERNIA
DANCING

NOWOCZESNY
REPREZENTACYJNY LOKAL KRAKOWA




DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE